

N^o 7(62)

ECHO TURKU

PISMO SPRAW LOKALNYCH

BRUDZEW, DOBRA, GOSZCZANÓW, KAWĘCZYN, MALANÓW, PRZYKONA, 27 III 1994
ŚWINICE WARCKIE, TULISZKÓW, TUREK, UNIEJÓW, WŁADYSŁAWÓW Cena 4000 zł



*Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim Czytelnikom
serdeczności ludzi, spokoju myśli
i codziennych radości*

życzą redakcja „Echa Turku”.

Echo niecodzienne

Jak wiadomo „Echo Turku” nie ukazuje się codziennie lecz raz na dwa tygodnie, stąd też prawie w każdym numerze należałoby odnotować jakieś święta czy rocznice. W tym wydaniu skumulowały się dwie okazje, które specjalnie uwzględniamy: zbliżające się Święta Wielkanoc-

ne, o których piszemy na str. 6 i 7 oraz 1 kwietnia. Temu ostatniemu wydarzeniu poświęcamy całą rozkładówkę (str. 12-13). Natomiast na str. 14 „Ucho Turku” zaprasza do udziału w specjalnym konkursie wielkocno-primaaprylisowy z nagrodą wartości 2,5 mln zł.

Życzymy przyjemnej lektury.

Wyborcze przymiarki

Ustalenie daty wyborów samorządowych na przełom maja i czerwca wydaje się coraz bardziej prawdopodobne. W Turku organizacje o solidarnościowym rodowodzie próbują motować koalicję.

16 marca spotkali się przedstawiciele kilku organizacji: KPN, RdR, SN, PChD, UD, NSZZ „Solidarność” i grupy radnych. Jak się dowiadujemy przewodniczący Rady Z. Majcheńskiego przygotował komunikat o utworzeniu koalicji wyborczej. Jednak do podpisania nie doszło, gdyż okazało się, że nie wszystkim uczestnikom spotkania odpowiada taka koalicja, w związku z czym postanowiono przelożyć pertraktacje na 28

Wiele wskazuje na to, iż oprócz list SLD i PSL w wyborach samorządowych w Turku wystawione zostaną jeszcze oddzielne listy PChD i grupy radnych, do których być może dołączy UD, następnie ugrupowanie stworzą KPN i RdR, a kolejne zostanie skonstruowane pod patronatem Forum Prawicy.

To jednak dopiero pierwsze przymiarki. Można oczekiwać niespodzianek. (a)

(o wyborach czytaj też na str. 4.)

Dzień wagarowicza

Tradycyjnie już pierwszego dnia wiosny nasze miasto stało się widowiską dzięki korzystając z ładnej pogody, pod opieką nauczycieli wędrowały na stadion dla dzieci w kinie „Tur”.

Do momentu zamknięcia tego wydania „Echa” nie odnotowano żadnego poważniejszego incydentu. Policja dokładniej niż zwykle patrolowała ulice, do karateków porządku zmobilizowano także funkcjonariuszy policji z klubu i piętki pilnowali spokoju w tym niespokojnym dniu. (a)

„MAX” PHU „MAX”

oferuje:

dywany, wykładziny, firany

Patronują: Fabryki Dywanów „Weltom”, „Dywilan”
Sklepy: ul. Piłsudskiego 1, ul. Kąckowskiego 6

Już otwarty Pawilon Spożywczy

przy ul. Kardynała Wyszyńskiego

codziennie 5.30-23.30,
w soboty 7.00-21.00,
w niedzielę 8.00-20.00.

Ponadto zapraszamy klientów do zakupów we wszystkich naszych sklepach w niedzielę handlową 27 marca 1994 r. „Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Turku.

Uroczyste otwarcia

Poczta

Remont głównego gmachu poczty przy ul. Kaliskiej trwał od grudnia ubiegłego roku. Przez kilka miesięcy klienci zmuszeni byli chodzić do ciasnego pomieszczenia na zapleczu, gdzie nawet dwóch interesantów tworzyło kolejkę. Te uciążliwości zakończyły się 11 marca. W tym dniu o godzinie 13.00 nastąpiło uroczyste otwarcie tej części gmachu, gdzie odbywać się będzie obsługa klientów.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji Rejonowego Urzędu Poczty w Koninie z dyrektorem Markiem Sobańskim na czele oraz pracownicy telekomunikacji i poczty. Władze miasta reprezentował burmistrz Roman Rybacki, który w imieniu władz i społeczeństwa miasta podziękował pracownikom Urzędu Poczty za oddanie do użytku wyremontowanego obiektu, a także wyraził nadzieję, iż inwestycje tego typu będą kontynuowane na terenie Turku. Naczelnik obwodu pani Lucyna Borczyk podziękowała gościom za przybycie i podkreśliła wdzięczność załogi placówki za decyzje władz RUP dotyczące tak szerokiego zakresu inwestycji.

Remont pochłonął kilka mili-

dów złotych, a prace trwają jeszcze na zapleczu i w podwórzu. Wykonawcą robót jest firma pana Mariana Janiaka. O tym jak wygląda wyremontowana poczta klienci mogą przekonać się na miejscu.

Hot-Bar

Dworcowe bary w Turku nie cieszyły się jak dotąd dużą popularnością. Tę złą passę postanowiła przełamać pani Krystyna Hotewicz, która w styczniu rozpoczęła gruntowny remont pomieszczeń barowych na dworcu. Zakończenie prac nastąpiło w dniu 15 marca. W uroczystym otwarciu „Hot-Baru” udział wzięli m.in. przedstawi-



W nowym barze po przecięciu wstęgi goście zostali zaproszeni do konsumpcji

ciela „Sanepidu”, dyrekcji PKS. Obecny na otwarciu burmistrz podkreślił fakt, iż bar ten będzie z racji swego usytuowania wizytówką miasta.

Nowy lokal urządzony został według najnowocześniejszych wzorców dla obiektów tego typu. Obsługę baru stanowią dziewięć młodych osób. Sześcioro z nich to uczniowie ZSZ, którzy przedtem mieli praktykę w barze PiK przy ul. Kolskiej. Szefową kuchni jest pani Grażyna Sobańska.

„Hot-Bar” w najbliższym czasie zostanie wyposażony w telewizory i sprzęt radiowy, co umożliwi przyjemne spędzenie czasu. Poszerzony też zostanie zakres działalności baru, poprzez otwarcie kawiarenki dworcowej. Pani Hotewicz ma nadzieję, że będzie tam można również sprzedawać piwo, tak jak w wielu innych kawiarenkach dworcowych w kraju.

(AP)



— Strasznie trudno jest leczyć zęby w państwowej przychodni, a zanim zostanie wyleczony jeden ząbek to drugiego zdąży wypaść. Stomatolodzy przyjmują niby do 20.00, rejestracja jest do 17.00, a przychodząc po południu (piętnaście piąta można dowieść się tylko tyle, że lekarz już nie przyjmuje, albo lekarz jest w szpitalu (jeżeli tam co drugi dzień). Może kwadrowie po co są wywieszane godzinami przyjęć, gdy lekarz przyjmuje i tak chce.

— Chciałem zwrócić uwagę na fakt, że ulica POW jest w ogóle nie oświetlona. A przecież są tam bloki, składowe garaże. Wystarczyłoby kilka lamp, aby ten teren był oświetlony. Może ktoś się tym zainteresuje. (1)

— Chciałem uprzejmie zawiadomić, że przed blokiem nr 10 parkują nie tylko tiry, ale również ciężarówki i autobusy KWB „Adamów”, parkują też prywatne ciężarki. Przecież powoli pod naszymi blokami powstaje krematorium, a to ma czym oddychać. Nikt się nie interesuje, czy tam jest bezpieczna okolica?

— Mieszkam w bloku przy ul. Legatów. Rosną przed nim wysokie drzewa, które od wielu lat nie były porządkowane. Zacieniają nam mieszkanie do tego stopnia, że nawet latem w sieni zapalać światła.

— W posesji nr 10 przy placu Wolności, której podwórze wychodzi na ulicę Browarną, już od półtora roku nie opróżniali śmietnika. Wiatr roznosił tam śmieci po całej ulicy, zaśmiewała nas inne posesje.

— Nazywam się Urszula Zapalska i mieszkam na Osiedlu Zapalskich. Chciałabym, aby ktoś z władz miasta najlepiej sam pan burmistrz przyszedł na Osiedle i zobaczył jak tam się dojeżdża. Zapraszam.

W lipcu 1992 roku „Echo” zachwycone zmianami jakie zaszły w turkowskim parku zamieściło artykuł „W parku jak w bajce”. O czystości i porządku na jego terenie dbał wówczas Zakład Czystości i Zieleni Wagner-Adamek.

W ubiegłym roku nastąpiła zmiana firmy zajmującej się parkiem. Władze miasta nie były w pełni zadowolone z jej usług i ogłosiły przetarg, który wygrał ponownie Wagner i Adamek.

Nie doczytali oferty

— Już dzień przed podpisaniem umowy — mówią właściciele Zakładu Czystości i Zieleni — rozpoznać możemy prace w parku. Do podpisania umowy jednak nie doszło. W urzędzie zaproponowano nam umowę, która zobowiązywała nas do opłat za energię i konserwację dziesięciu latarni nad stawem przy ulicy Dobrskiej — w okresie zimowym kiedy funkcjonowało tam lodowisko. Duże wątpliwości budził też paragraf mówiący, że co miesiąc będzie nam wypłacane ok. 20 mln zł. Około to może być 15, 10, a nawet mniej. Chcieliśmy konkretnych, zwłaszcza że musimy okresowo zatrudnić dodatkowych pracowników, którym regularnie należy się wypłata. Nie możemy uzależnić wypłaty pensji od widzimisiej

jakiegoś urzędnika. Wiadomo, że zimą jest mniej pracy, ale można było konkretnie rozłożyć pieniądze (217 mln zł) na poszczególne miesiące. Nie jest chyba trudno określić w jakich miesiącach jest więcej pracy.

Pan Szymaniak z Urzędu Miasta poinformował nas, że oferta była konkretnie sprecyzowana, a jeżeli ponownie Wagner i Adamek nie doczytali jej do końca to sami są sobie

winni. Dodał też, że jeżeli nie zgadzają się z decyzją urzędu, mogą dochodzić swoich racji na drodze postępowania cywilnego.

— Udowodniliśmy — twierdzi pan Wagner — że park może być czysty i zadbane. Zastępca burmistrza Krzysztof Nowak powiedział, że jeżeli firma, na którą się zdecydowano nie sprawdzi się, to zwrócić się z ofertą ponownie do nas. Okazało się, że niepotrzebnie wydatkowaliśmy na rejestrację firmy. Pomimo wygranego przetargu pozostajemy bez pracy.

Tymczasem parkiem miejskim zajmuje się „Nasiennik”, a panom Wagnerowi i Adamkowi pozostaje czekać, kiedy konkurencji podwinie się noga.

(art)

Wizyta

Kilkuosobowa delegacja francuskich gości z Escadain przyjechała do Turku w połowie marca celem uzgodnienia przebiegu imprez sportowych, które odbędą się w Turku na początku maja z szerokim udziałem Francuzów.

W ostatni dzień wizyty w dniu 17 marca władze miasta zorganizowały dla francuskich gości pożegnalną imprezę w „Ars Galerii”.



Przyjdź NA PIERWSZE SPOTKANIE ORGANIZACYJNE

Ruch Młodych

MDK, środa - 6 kwietnia godz. 18

27 III 1992



Strażacka staruszka

Ochotnicza Straż Pożarna w Świnicach Warckich istnieje już 77 lat. Powstała na początku lutego 1917 roku, dzięki inicjatywie Stanisława Kociurskiego właściciela ziemskiego z Kik — obecnie gmina Wartkowie.

Pierwszym prezesem jednostki był ks. Roman Pawłowski — proboszcz swinińskiej parafii. Naczelnikiem został Stanisław Kociurski, sekretarzem Franciszek Mankiewicz — sekretarz gminy, skarbnikiem Walenty Kacprzak, a gospodarzem Wojciech Bereziński.

Istniejąca do dziś orkiestra strażacka powstała w rok po powołaniu Straży Ogniowej. Jej pierwszym kapelmistrzem był żyjący jeszcze Antoni Wróblewski ze Świnic Kolonii.

W 1934 roku przystąpiono do budowy remizy, którą zakończono rok później. Na powiatowych zawodach strażackich 4 października 1936 roku, drużyna ze Świnic zajęła I miejsce. Nagrodą była siwa klacz z uprzężą, strażacki wóz konny i 50 kg owsa. Nagrodę ufundował premier Felicjan Sławoj-Składkowski.

W czasie wojny Niemcy utworzyli straż pożarną, do której przymusowo wcielono przedwojennych druhów.

Istniała też orkiestra, której obowiązkiem było oświetnianie imprez organizowanych przez okupanta. Niemcy wyposażyli jednostkę w samochód półciężarowy, który służył aż do spalenia w 1950 roku. Wówczas kupiono samochód marki Ford.

Po wojnie strażacy zorganizowali się na nowo. Prezesem został Leon Liszek, który pełnił tę funkcję nieprzerwanie do 1957 roku. Już w 1949 roku rozpoczęto rozbudowę remizy, którą zakończono w sierpniu 1966 roku. Po reorganizacji terytorialnej kraju w 1975 roku, ochotnicze straże pożarne z terenu gminy Świnice podlegały kolejno komendom rejonowym w: Turku, Kole i ponownie w Turku. Komenda w Kole przydzieliła jednostce Zuka, a komenda w Turku Stara 244. Oba pojazdy nadal służą strażakom.

W ostatnich trzech latach będąc już na „garnuszk” gminy, kupiono od GS przylegającą do remizy działkę

ze znajdującym się na niej budynkiem. Tutaj zostaną ulokowane toalety. Dokonano też remontu sali widowiskowej, gdzie między innymi wymieniono podłogę.

Obecnie OSP w Świnicach liczy 159 członków z czego 55 czynnych i 104 wspierających. Prezesem jest Czesław Furmaniak, naczelnikiem Tadeusz Wiczorek, zastępcą Marek Koniuszenny, skarbnikiem Karol Dobiecki, sekretarzem Marian Baranowski, gospodarzem i kierownicą w jednej osobie Władysław

Przybylski. Najstarszym strażakiem jest pan Stefan Czyżo. Przy jednostce działają od 1969 roku młodzieżowe drużyny pożarnicze chłopców i dziewcząt.

Choć już za trzy lata strażackiej staruszce ze Świnic stuknie osiemdziesiątka, trzyma się znakomicie ratując życie i dobytek mieszkańców gminy. Młody narzybek szkolony w drużynach młodzieżowych gwarantuje, że setki doczeka w równie dobrej kondycji.

Andrzej R. Tyczyno



Strażacy ze Świnic w pełnej gali

TUW konkurencja dla PZU

Zakładom ubezpieczeń rośnie silny konkurent w postaci Towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych. Pierwsze z nich powstało w 1992 roku w Warszawie. Kolejnym, które miało 1994 roku jest Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „Wielkopolska”.

Wiceprzewodniczącym Rady Rejonowej Towarzystwa jest wójt Przekonny Mirosław Broniszewski.

Panic przewodniczący, czym różni się nasz Towarzystwo od prowadzących je innych? — Sądka akcyjna świadcząc usługi ubezpieczeniowe musi na swoich ubezpieczonych zarabiać. Towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych prowadzi działalność bez zysku, ale z zachowaniem samowystarczalności finansowej. Dla przykładu, jeżeli grupa gmin chce ubezpieczyć swoje mienie, przystąpienie do Towarzystwa może być warunkiem zadośćuczynienia, to jest, mogą też dokonywać rozliczeń w ramach ubezpieczenia i wysokości składki. Mogą też wykonywać wydatki i wydatki oraz decydują o przeznaczeniu nadwyżek. Szczególnie ważną cechą Towarzystwa jest jego samorządowy charakter. TUW oprócz oferowania najkorzystniejszych warunków ubezpieczenia może pozytywnie oddziaływać na rozwój gospodarczy regionu, na którym działa.

Kto był inicjatorem powołania „Wielkopolska”? — Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych w Poznaniu, wychodząc naprzeciw potrzebom gmin, podjął inicjatywę utworzenia Towarzystwa, które służy

łoby gminom Wielkopolski. Inicjatywa zyskała poparcie Stowarzyszenia Gmin Regionu Wielkopolski, Stowarzyszenia Wójtów i Burmistrzów tego regionu oraz Sejmiku Samorządowego Województwa Poznańskiego.

— Kto sfinansuje prace przygotowawcze do powołania TUW?

— Stowarzyszenie WOKiSS, Sejmik Województwa Poznańskiego oraz Gospodarczy Bank Wielkopolski. W maju ubiegłego roku strony podpisały stosowne porozumienie.

— Kto będzie mógł ubezpieczyć się w TUW?

— Przed wszystkim gminy, które będą mogły ubezpieczyć swoje mienie komunalne oraz banki. Dopiero w dalszej kolejności po rozwinięciu się tej formy ubezpieczeń będzie można świadczyć o ubezpieczenia osobom trzecim.

— Czy to oznacza, że powstaną agendy TUW podobnie jak to ma miejsce w przypadku zakładów ubezpieczeń?

— W zamierzeniach organizatorów TUW „Wielkopolska” jest, aby gminy i banki spółdzielcze same przy pomocy swoich pracowników wykonywały czynności związane z ubezpieczeniem posiadanego mienia oraz innych rodzajów ubezpieczeń.

— Oznacza to, że trzeba będzie przeszkolić dużą liczbę urzędników...

— Takie szkolenia już się zaczęły. Będą one cyklicznie powtarzane, aż biorący w nich udział w pełni opanują procedurę przygotowywania i zawierania umów ubezpieczeniowych.

— Czy TUW stanie się konkurentem dla np. PZU?

— W najbliższym czasie w ubezpieczeniach mienia komunalnego i banków na pewno tak. Jeżeli rozwój TUW będzie prawidłowy to także w innych formach ubezpieczeń. Rozmawiał Andrzej R. Tyczyno

Redakcja „Echo Turku” nawiąże kontakt z mieszkańcami gminy Świnice Warckie zainteresowanymi współpracą z działem kolportażu i akwizycji ET. Chętnych zapraszamy do naszego biura d/s kolportażu w Turku przy ul. Uniejowskiej 6, tel. 78-47-49.

Uniejów

Walka z bezrobociem

Uniejów, jak wszystkie miasteczka naszego rejonu, boryka się z problemem bezrobocia. Spowodował go upadek spółdzielczości i filii zakładów dziewiarskich mających tutaj swoją siedzibę.

Władze gminy chcąc pomóc bezrobotnym mieszkańcom w znalezieniu pracy, postanowiły zorganizować kursy przyuczające ich do innych zawodów. Nawiązano kontakt z Fundacją na Rzecz Rolnictwa, która zadeklarowała pomoc. Także gmina wyasygnowała fundusze na ten cel. Burmistrz Marian Pięgot liczy również na pomoc Rejonowego Urzędu Pracy.

Jeszcze w miesiącu lutym pierwsza 15-osobowa grupa bezrobotnych rozpoczęła zajęcia na kursie prowadzenia ksiąg podatkowych. Kolejnym ma być komputerowy kurs księgowości dla kobiet. Zajęcia prowadzić będą wykładowcy z Łodzi. (art)

BIOENERGOTERAPEUTA
Turek, ul. 3 Maja 2
codziennie
w godz. 9.00-12.00
i 16.00-18.00

Dobra

Posterunek policji wodnej w Kościankach koło Skępczyna powstał w lipcu ubiegłego roku. Obsługiwany był sezonowo przez policjantów z komisariatu w Dobrej. Jako jedyny w konińskiej części zbiornika czuwa nad bezpieczeństwem licznie wypoczywających tutaj turystów.

Dzierżawa czy to sponsoring

Siedziba posterunku mieści się na terenie prywatnego ośrodka wypoczynkowego, w pomieszczeniu bezpłatnie udostępnionym przez jego właściciela. Ostatnio resort sprawiedliwości stwierdził, że prywatne sponsorowanie policji jest niezgodne z prawem, a minister Milczanowski zobowiązał się zmienić własne zarządzenie z grudnia 1992 roku.

Komendant komisariatu w Dobrej nadkomisarz Zdzisław Borowski powiadził nam, że policja podpisała w ubiegłym roku z właścicielem ośrodka umowę dzierżawną na okres pięciu lat. Umowa nie przewiduje jednak wnoszenia opłat.

Nasuwają się pytania czy to dzierżawa czy sponsoring? Komendant Borowski ma to wyjaśnić z przełożonymi w Turku i Koninie. (art)

Po nazwiskach

Na zajęciach z prasoznawstwa pani profesor powiedziała: „W gazetach lokalnych najważniejsze jest to, aby publikowano tam jak najwięcej nazwisk”. Jeszcze dobitniej sformułował to pewien turkowiec, który komentując artykuły o wyborach samorządowych stwierdził: „Tu trzeba więcej konkretów. Piszcie po nazwiskach!”

A więc spróbujemy.

Na początku wypadła zastrzeżenie, że pisanie po nazwiskach o przyszłych kandydatach na radnych jest przedsięwzięciem trudnym, niewdzięcznym i ryzykownym. Trudnym, bo nie sposób przewidzieć wszystkich chętnych, niewdzięcznym, gdyż nierzadko wymienieni mogą się poczuć urażeni, że bez ich wiedzy włącza się ich do wyborczych przywilejów. Istnieje także ryzyko, że część (może nawet znaczna), zachowa się inaczej niż to dziś przewidujemy i znowu będą pretensje, że „gazeta coś pokręciła”. Tym niemniej po to jest prasa aby pewne rzeczy prognozować, a czas pokaze na ile te przewidywania się sprawdzą.

Kto może kandydować do Rady Miejskiej Turku?

Zacznijmy od tych, którym się nie powiedziało w wyborach w 1990 roku. W tym roku wyborcy mogą być dla nich bardziej łaskawi. Grupa ta liczy 55 osób reprezentujących różne ugrupowania. Zacznijmy od organizacji wchodzących obecnie w skład koalicji rządzącej: z Polskiego Stronnictwa Ludowego startowali w Turku: Eugenia Przygońska inżynier rolnik, ul. Dziatkowa; Ireneusz Wrąbel inż. mechanik z ulicy Chopina; Jacek Graczyk technik mechanik, ul. Milewskiego; Leonard Robak nauczyciel, ul.

Skłodowskiej; Franciszek Wroniak inż. elektryk z ul. Uniejowskiej; Maria Klimczak urzędniczka, zamieszkała przy ul. Wyszyńskiego. Z SdRP w ostatnich wyborach kandydował jedynie Lech Andrzejewski technik melioracji, obecnie zatrudniony w Biurze Poselskim, mieszka przy ul. Spółdzielców. Ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, która to organizacja współtworzy dziś wraz z SdRP wspólny blok parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej w 1990 roku kandydował Jan Konieczny, z ul. Kolska Szosa, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2. Wielu innych kandydatów nie określiło wprawdzie oficjalnie swych politycznych powiązań, ale można ich w tej systematyce związać umownie z „układem władzy sprzed 1990 roku”. W grupie tej znaleźliby się: Zofia Kazimiera Szymaniak wicedyrektor w Zespole Szkół Zawodowych, ul. Kąpczowskiego, Stanisław Koliński inżynier z KWB „Adamów”, zam. przy ul. Kwiatowej, Mariusz Juszkiewicz wiceprezes PSS „Spolem”, Osiedle Wyzwolenia.

Wprawdzie wybory poprzednie zdecydowanie wygrały „komitety” reprezentujące stronę solidarnościowo-opozycyjną (choć wtedy już rządową), to jednak i z tych list, nie wszyscy znaleźli się w Radzie. Z „Solidar-



ności” kandydowali wtedy m.in.: Wojciech Stefański technik mechanik z Osiedla Młodych; Halina Józwiakowska urzędniczka, ul. Kąpczowskiego; Andrzej Licho-dziejewski technik dentystyczny, ul. Browarna; Ireneusz Świerczyński technik mechanik z Placu Sienkiewicza; Jerzy Mikosik konwojent, ul. Kolska; Marian Hybś rencista, ul. Buczka; Daniela Siwek, mistrz warsztatu z ul. Stawickiego. Również w drugim komitecie byli kandydaci, którym nie udało się uzyskać większości: Elżbieta Pawlak inżynier rolnik, ul. Piłsud-

kiego; Florian Pająk krawiec, ul. Browarna; Jolanta Rowińska dyr. Liceum, ul. Kąpczowskiego; Józef Gliczyński, kierowca z ul. Łukasięwicza; Jadwiga Tomczyk ekonomistka, ul. Kolska Szosa; Witold Rosiak, inż. budownictwa z Osiedla Wyzwolenia.

Kilku kandydatów legitymowało się również poparciem Stronnictwa Narodowego, ale wynik wyborów nie był dla nich pomyślny: Janusz Kubiś, technik rolnik z ul. Kolska Szosa; Edward Kuskowski, emeryt z ul. POW;

Trudno jest zasuflakować kandydatów pod względem ich politycznej przynależności. Nie o przynależność tu chodzi tylko o to, kto może być potencjalnym kandydatem na radnego w wyborach '94. Uzupełniają powyższą listę wymienimy jeszcze innych kandydatów sprzed czterech lat: Roman Kucza, przedsiębiorca, ul. Piłsudskiego; Józef Szejbiorca, Andrzej Russak, członek zarządu z ul. Kościuszkowskiej; Jan Sejm, ul. Antonina Jaskulskiego; Stanisław Zdrojek Lewych, Rybnik z ul. Kolska Szosa; Stanisław Buchali, mechanik obróbki ślusarskiej z ul. Kolska Szosa; Stanisław Jankowski, inż. polimerów z ul. Kąpczowskiego; Grażyna Michalak urzędniczka z ul. Kąpczowskiego; Henryk Marecki przedsiębiorca z ul. Piłsudskiego; Stanisław Jasnowski, ślusarz z ul. Piłsudskiego; Wanda Stolarek, nauczycielka z ul. Dąbrowskiego i Teresa Kubiś, pielęgniarzka (członek PAX) z ul. Dąbrowskiego. W grupie starszych radnych z 1990 roku znalazł się też obaj obecni burmistrzowie: Roman Rybacki i Karoltof Nowak, a także kandydaci związani z władzami miasta sprzed 1989 r.: Ryszard Graszka, kierownik zakładu, ul. Kąpczowskiej; Wiesław Kwiecień były naczelnik miasta, ul. Kąpczowskiej; Andrzej Kwiecień przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, dziś dyrektor, ul. i Antoni Szalek lekarz, ul. MRN.

Dariusz Darmosz, elektryk i Bogusław Szymaniak, inż. elektronik z Osiedla Wyzwolenia.

Ze Stronnictwa Demokratycznego nie przeszło w wyborach sześciu kandydatów: Marian Janiak, technik budowlany z ul. Kaliskiej, Cyryl Ziętek, geodeta z ul. Kościuszkowskiej, Józef Grzelczyk, krawiec, starszy Cechu, zam. przy ul. Browarnej, Wojciech Basinski, zegarmistrz, zam. przy ul. Piłsudskiego, Mieczysław Adamiak, mechanik samochodowy z ul. Wyszyńskiego, Józef Kozelan, geodeta z ul. Dąbrowskiego.

Jak więc widać potencjalnych kandydatów uzbierało się sporo, ale to dopiero początek listy. Do tego można dodać członków Zarządów Osiedli, przedstawicieli różnych partii, związków zawodowych, organizacji społecznych. Podobnie powstają też na struktury grupujące kandydatów - reprezentantów wywodzących się z różnych środowisk. W każdym razie możemy być około stu. Nawet jeśli wielu z nich zostały tu z pewnością wymienione.

Listy Do Echa

Okrakiem na brzytwie

W związku z listem Posła Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Mariana Mirosława Marczewskiego opublikowanym w „Echu Turku” nr 5 z dn. 27.02.1994r., zmuszony zostałem do publicznego przedstawienia, również na łamach „Echa”, własnych uwag i wątpliwości, na które odpowiedzi od autora listu do redakcji nie oczekuję.

1) Wbrew wcześniejszym zaprzedzeniom, przedstawiciel SLD potwierdza, że głównym ich zadaniem jest co i gdzie „obsadzić”, kiedyś nazywali to czynnością: „posyłaniem towarzyszy na ważne od-cinki, by stali na straż...”. Jak rozumie SLD zamierza „obsadzać” Rejonowy Urząd Pracy, bo chcą tego „wyborcy” na zebraniach. To oryginalna i ciekawa metoda organizowania pracy urzędów i do-

boru kadr do administracji. Mogę zrozumieć krytyczne opinie o warunkach pracy Urzędu Pracy w Turku, ale publiczne oskarżanie, że Urząd nie robi tego, na co nie pozwalają przepisy prawa i to przez osobę, która tytułuje siebie „prawnikiem”, ba, uczestniczy w stanowieniu praw (w pewnym ogłoszeniu wyborczym przeczytałem „

... Pora na kompetencję, rozsądek, rozważę...”).

2) Urząd Pracy w Turku za swoją rozrzućność został ukarany - przyznaniem na ten rok o 50% zmniejszonym (wobec roku poprzedniego) funduszem na organizowanie prac interwencyjnych, robót publicznych itp. Tymczasem liczba bezrobotnych w naszym powiecie w 1993 r. wzrosła o 30%!

P.o. kierownika Woj. Urzędu Pracy - J. Olbrat, o tym „drobiazgu” zapomniał autora listu poinformować, ponieważ jest to zgodne z „programem” SLD i budżetem, za którym głosował również autor listu. Bezrobotni pretensje będą oczywiście mieli do pracowników Urzędu Pracy, o czym wyborcy powiadomią „Posła Sejmu”, otrzymując obietnicę, że tym problemem trzeba

bliżej się zainteresować. 3) „Blizszego zainteresowania” oczekuje również sam J. Olbrat, który wciąż pełni obowiązki kierownika, chociaż mam wątpliwości czy nie została naruszona odpowiednia ustawa. Ww jest nader pomyslowym racjonalizatorem w temacie - rynek pracy. Z mocy ustawy i zajmowanego stanowiska powinien aktywnie przeciwdziałać wzrostowi bezrobocia, tymczasem, jak mówią, likwiduje miejsca pracy, bo musi dorabiać jako likwidator zakładów pracy. Mogę tylko domniemywać, że zwalcza bezrobocie i likwiduje miejsca pracy w tych samych godzinach, na dwie delegacje i za dwa wynagrodzenia, ale za to z jednej kasy - kieszeni podatników! (Przypominam sobie pewne hasło wyborcze: „...wszyscy równi wobec prawa...”).

4) Autor listu na jednym ze spotkań uczestników manifestacji zorganizowanej przez NSZZ „Solidarność” w Warszawie (dn. 09.02.1994 r.), nazwał „MOTŁOCHEM”. Komentarz nie będzie, pamiętam „warchołów” i pamiętam, co było później.

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć pewne znane powiedzenie, którym mój kolega robotnik, kwituje poczynania SLD: „PARTIA JAK MÓWI, ŻE BIERZE TO BIERZE, A JAK MÓWI, ŻE DAJE TO MÓWI”.

Jerzy Żurawiecki

Koalicja centroprawicy

Śladem koalicji wyborczej „Solidarna Ziemia Koniska” w Końskich, nie w Turku doszło do przedłużenia porozumienia organizacji centroprawicowych.

W skład koalicji wchodzi przedstawiciele PSL - Porozumienia, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Narodowe, owskie Forum Prawicy, Zjednoczenie Chrześcijańskie Narodowe, w charakterze obserwatorów Rzeczypospolitej. Siadają w niej jest lokal ZChN przy ul. 3 Maja i Baszkowska, J. Wróblewski i J. Kupski.

„S” z boku

„Solidarność” podjęła uchwałę, w której zgłasza własnych kandydatów w wyborach samorządowych. Nie będzie też w koalicji wyborczej.

W uchwale jest natomiast mowa o tym, jakiego udzieli Związek tym osobom wyborczym, które „jawnie” wyrażą tylko opozycję wobec obecnej koalicji, ale przede wszystkim (w (...)) programach (...)) udział w w rozwiązywaniu m.in. spraw bezrobocia, oświaty, ochrony środowiska, wnictwa mieszkaniowego, ochrony

W Liceum Ogólnokształcącym zorganizowano sesję pod hasłem „Wychowanie—Młodzież—Demokracja”. Uczniowie mieli okazję spotkać się z władzami oświatowymi i samorządowymi. Mogli przedstawić też własne opinie oraz wnioski na temat funkcjonowania demokracji w szkole i nie tylko tam.

Demokracją w szkole

Na kilka dni przed sesją w kilku klasach przeprowadzona została ankieta socjologiczna mająca zobrazować poglądy młodzieży na trzy zasadnicze tematy: demokracja w szkole, w mieście i w kraju. Dzięki zaangażowaniu profesorów: Witolda Wojciechowskiego i Ewy Patrzyka oraz współpracy wielu uczniów udało się opracować wyniki tej ankiety i całość wniosków przedstawić w trzech referatach. Wynika z nich, iż młodzież opowiada się za większym wpływem samorządu szkolnego na to co dzieje się w szkole oraz za powołaniem rzecznika praw ucznia. Uczniowie chcieliby mieć również wpływ na podział pieniędzy przez Radę Szkoły, uczestniczyć w posiedzeniach Rady Pedagogicznej, a także zaan-

gażować się w pracę w kołach zainteresowań.

Jeśli chodzi o demokrację w mieście to ankieta nie wykazała większych zastrzeżeń w tym zakresie. Młodzież w 90% zna burmistrza miasta, około połowa ankietowa-

doszło w ostatniej, podsumowującej części spotkania. Burmistrz Roman Rybacki w wypowiedzi na temat sesji mówił o roli samorządu w budowie demokracji. — *Demokracja, ale jaka?* — pytał burmistrz. Przewodniczący Rady Miejskiej

postulat gorącymi brawami. W tym momencie do mikrofonu podszedł burmistrz Rybacki i zwracając się do uczniów powiedział: — *Ta szkoła może powstać, ale za pieniądze waszych rodziców.* Odpowiedział był jęk zniechęcenia.

Ale nie tylko takie reakcje wywołała dyskusja podsumowująca sesję. Gdy przedstawicielka władz oświatowych z Konina niedwuznacznie nawiązała do decyzji Rady Miejskiej Turku o nieprzejmowaniu oświaty przez miasto, a także zaproponowała powołanie rzecznika praw ucznia, spotkała się to z ostrą reakcją radnej Barbary Buczyńskiej, która zaprotestowała przeciwko „narzucaniu młodzieży odgórnie jakichś wzorców przez władze wojewódzkie”. Radna starała się też wytłumaczyć decyzje władz miasta w sprawie oświaty turkowskiej. To z kolei wywołało następną replikę i w ten sposób, chcąc niechcąc młodzież stała się świadkiem rozpoczętej już kampanii wyborczej.

Owa końcowa polemika była chyba najlepszym momentem tej „lekcji demokracji”. Zaproszeni goście samorządowi poczuli przedsmak przedwyborczych spotkań, a młodzież kosztowno parę lekcji została wprowadzona w świat dorosłych. Czas pokaze czy i jak licealna działość wykorzystze zdobytą podczas sesji wiedzę.

Andrzej Piasecki

nych potrafi wymienić kilku radnych. W pytaniach do władz miasta podkreślano szczególnie sprawy rozwoju miasta, kultury i sportu (m.in. dokończenie budowy hali).

Na temat demokracji w kraju młodzież wypowiedziała się najbardziej krytycznie. Zagrożenie dla tej demokracji widziano w osobie prezydenta, w kościele oraz w skorumpowanych urzędnikach. Jako wzór dla budowania demokracji 50% ankietowanych wskazało Stany Zjednoczone.

Młodzież miała też okazję spotkać się w klasach z przedstawicielem Kuratorium Oświaty i Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Koninie, a także z radnymi, burmistrzami i wójtami z Turku i okolicy.

Do prawdziwej lekcji demokracji

Zbigniew Majcherek oświadczył, że jest zawiedziony przebiegiem sesji: — *Przyszedłem tu w nadziei, że wysłucham tego co chce powiedzieć młodzieży, a tymczasem to starsi mówią, a młodzież słucha* — zauważył. W dalszej części spotkania wypowiadali się przedstawiciele kuratorium, przewodniczący Rady Szkoły Wiesław Łukaszewski i dyrektor Jolanta Rowińska.

Elżbieta Pogodska, dyrektor WOM w Koninie, zapytała kto jest w szkole najważniejszy: — *My!* — odpowiedziała sala. Pani Pogodska zauważyła również, że młodzieży w Turku potrzebna jest jeszcze jedna szkoła i wypowiedział tę skierowaną pod adresem obecnych na sali przedstawicieli władz samorządowych. Młodzież poparła ten

Kto się tym zajmie?

W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy o możliwości utworzenia obiektu rekreacyjnego w okolicach Bogdałowa. Niedawno odbyło się spotkanie osób reprezentujących instytucje zainteresowane tym projektem.

stałyby przekazane gminom nieodpłatnie przez Skarb Państwa. Prawdopodobnie jednak utworzenie takiego obiektu trwałoby zbyt długo (około 6 miesięcy), tymczasem już w sierpniu tego roku kopalnia zakończy prace ziemne na tym terenie, dlatego bardzo ważne jest, by do kwietnia znalazł się właściciel, aby jeszcze w trakcie prac zbiornik mógł być

Szansa na dużą wodę

Niestety, okazało się, że pieniądze, owszem, są bardzo ważne, ale jest większy problem do rozwiązania. Właścicielem terenu po odkrywcze są (jak wiadomo) Lasy Państwowe. Sedno sprawy leży w tym, że przy obecnie obowiązujących przepisach Nadleśnictwo Turku musi przejąć od KWB „Adamów” dokładnie tyle samo gruntów, ile oddało jej w czasowy zarząd, tj. 112 ha. Cały ten obszar powinien zostać zalesiony i objęty zakazem wstępu. Z tego względu lasy nie mogą być głównym właścicielem przyszłego terenu, gdyż niemożliwością jest uzyskanie przez nie zgody na prowadzenie działalności innej niż tylko związanej z ekologią czy też względami przeciwpożarowymi. Problemem stało się znalezienie innego właściciela, który interesowałby się prowadzeniem działalności rekreacyjnej.

Kopalnia ma wykonać wszelkie prace ziemne i te związane z doprowadzeniem wody do zbiornika, ale nie jest w stanie administrować tego w przyszłości. Gmina Brudzew (w jej obrębie leży odkrywcze Bogdałowo) także nie jest w stanie tego zrobić. Wysłunęto wniosek utworzenia komunalnego związku gmin, który byłby współwłaścicielem powstającego obiektu. Objąłby on około 50 ha powierzchni, przy czym grunty te zo-

odpowiednio uformowany; można na przykład dowolnie uformować pochylenia skarpu bocznych czy wybetonować dno.

Na razie niestety nie ma nikogo, kto rzeczywiście chciałby przejąć opiekę nad tym obiektem, nikogo, kto jednoznacznie określiłby, jak ma wyglądać ośrodek rekreacyjny - ogólny brak inicjatywy i zaangażowania. Według opinii wielu zebranych powinien zająć się tym Urząd Miasta, bo inwestycja własnego miasta ma służyć. Miasto, owszem, jest bardzo zainteresowane, ale nawet gdyby chciało przejąć obiekt, to istnieje coś takiego jak przyporządkowanie terenu do gminy Brudzew. Nikt inny ani gmina czy związek gmin nie może otrzymać tych gruntów nieodpłatnie od Skarbu Państwa. Miasto mogłoby przejąć nieodpłatnie obiekt, gdyby leżał on na jego terenie. Jest jeszcze możliwość ogłoszenia przetargu.

Czas, niestety, nie stoi w miejscu. Być może do końca kwietnia znajdzie się właściciel, jeśli nie - KWB „Adamów” zakończy prace ziemne, napełni zbiornik wodą i odda tak zrehabilitowany teren Nadleśnictwu. Mieszkańcy miasta i okolicy obejdą się smakiem, a podobna okazja prawdopodobnie już nigdy się nie powtórzy.

(J)



Kłopoty z fachowcem

Może Was zainteresuje ta sprawa, bo to nie tylko zła wykonana robota, ale i skandaliczne zachowanie. Zmieniłem meble i postanowiłem zmienić też tapicerkę na wersalkę. Zawiozłem do fachowca, bo myślałem, że skoro jest szydło to zrobimy wersalkę, po jakimś czasie mi odebrali wersalkę, w jakimś czasie mi i zacząłem przysyłać do domu pasował jeden bok, a jak zacząłem się przylgądać dokładnie, to okazało się że wewnątrz spią się tony salka była w dobrym stanie i nic się mi nie spalało. Przyjrzałem się w środku i zobaczyłem, że materiał który przysyłałem tapicerowi był słaby, dobry gatunkowo i nie zniósł naprawy był słaby, powyjadany przez mole, zupełnie inny gatunek i kolorystycznie. Tylko boki były w porządku. Pomyślałem sobie, że może tapicer się pomylił, klamką Umówiliśmy się, że renowacja. Umówiliśmy się, że przyzwiozłem do domu, przyzwiozłem drugi i ten nikogo nie było w domu.

Przyjechałem więc trzeci raz o godzinie 20.00, wraz z małżonką i kierowcą, bo przecież za każdym razem musiałem załatwiać transport. Zobaczyłem, że w domu pali się światło. Poszedłem więc do domu tapicera (no bo jeśli ktoś ma warsztat w piwnicy i nie siedzi tam ciągle, tylko gdy jest klient no to jak zawi-

domić rzemieślnika, że przyszedł klient? - idąc do niego do domu). Pukam, chcę porozmawiać spokojnie i dogadać się, powiedzieć o co mi chodzi, a tapicera gdy zorientował się, że to sprawa mojej wersalki zaczął wyzywać, kłać ile wlezie, szukać czegoś po szufladach. ... Było słychać jedno wielkie ordynarne przekleństwo. Do tego agresja jego ruchów. W tej awanturze (wywołanej wyłącznie przez niego) najbardziej uszkodzona została moja żona. Została uderzona drzwiami, ma napuchniętą i posiniaczoną okolice prawego oka.

Na następny dzień po tym zdarzeniu sytuacja z wersalką powtórzyła się. Po otworzeniu drzwi przez tapicera na przywitania można było usłyszeć „Spier... ty ch... wypier... z mojego mieszkania”, itd. Scena powtórzyła się w warsztacie z przewrami, gdy przy rozmowie była samą żoną tapicera. Skończyło się na razie na zostawieniu wersalki w warsztacie.

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji

Jak się dowiadujemy sprawa trafi do Sądu Konsumenckiego w Koninie jeśli rzemieślnik nie będzie chciał się dogadać z właścicielem wersalki. Sprawa o pobicie trafi do Sądu Rejonowego w Turku.



Święta Wielkanocne Święta Wielkanocne

(Przepisy kulinarne)

W polskiej kuchni dominują jaja smażone, sadzone, gotowane na miękko lub obowiązkowo na twardo, podawane podczas wielkanocnego śniadania. W innych kulturach istnieją inne sposoby przyrządzania jaj. W Tajlandii popularnością

1 lub 2 łyżki sosu rybnego, a następnie wszystko podsmażamy. Pólmisek, na którym mają być podane jaja wykładamy liśćmi salaty. Cwiartki jaj po ułożeniu polewamy sosem. Całość można przybrać listkami pietruszki i zielonymi częściami dymki. Niemcy, a zwłaszcza berlińczycy lubią solone

kąskę z ciemnym chlebem. W nieco podobny sposób przygotowuje się chińskie jaja marmurkowe. Najpierw należy ugotować 4 jaja na twardo. Po ostudzeniu delikatnie potłuc skorupki, ale ich nie zdejmować. W morderzku wymieszać i utłuc 15 ziaren pieprzu, 2 goździki, mały kawałek cynamonu,



Jaja niepolskie

cieszą się jaja w sosie słodko-słonym. Potrzebnych jest do tego sześć jaj gotowanych na twardo, sos rybny, 2 szklanki oleju, 4 dymki i 2 ząbki czosnku. Oto sposób przyrządzania: należy rozgrzać w rondlu olej. Później zmniejszamy nieco ogień i do rozgrzanego oleju wkładamy obrane ze skorupki jajka i smażymy je powoli obracając, aż ładnie zbrązowieją. Po ostygnięciu kroimy w cwiartki. Białe części 4 dymek i 2 ząbki czosnku drobno siekamy. Pozostałe części warzyw zostawiamy do dekoracji. 1 łyżkę oleju ze smażenia rozgrzewamy na patelni, podsmażamy dymkę i czosnek na kolor złoty. Później wszystko odsączamy z tłuszczu na papierowym ręczniku. W rondelku rozpuszczamy trochę cukru w gorącej wodzie, dodajemy

jaja zwane przysmakami berlińskim. Na początek należy zagotować 1,5 litra wody z przyprawami: łyżką ziaren pieprzu, taką samą ilością gorczycy, 2 goździkami i liśćmi laurowymi. 12 jaj gotować przez 10 minut z nieobraną cebulą. Po ugotowaniu zalać zimną wodą. Następnie drewnianą łyżką delikatnie potłuc skorupki, nie zdejmując ich z jajek. Jaja ułożyć w wysokim szklanym naczyniu i zalać wcześniej przygotowaną solanką. Pozostawić przynajmniej na 2 dni. Przed spożyciem jaja obrać, przecięć na połowę i wyjąć żółtko. Na dno wgłębienia w białku włożyć drobno posiekaną cebulę wymieszaną z musztardą, winnym octem, olejem i tabasco. Żółtka ułożyć wypukłą stroną na zewnątrz. Podawać jak prze-

odrobinę ziela angielskiego, pół małej, ostrej, suszonej papryki, 10 ziaren kolendry. Później do rondelka włożyć jaja, dodać 3 łyżeczki czarnej herbaty „ulug”, utłuczone przyprawy, sól, łyżkę sherry i zalać 3/4 litra wody. Po doprowadzeniu do wrzenia gotować pod przykryciem przez 30 minut. Następnie jaja ostudzić. Po zdjęciu skorupki na powierzchni jajek będą brązowe, marmurkowe wzory. Jaja pokroić w cwiartki i podawać z sosem składającym się z 2 łyżek tabasco i 120 ml sosu sojowego. Francuzi preferują jajka wyglądające może mniej efektownie, ale za to faszzerowane. Faszzerowane po nicajsku, przygotowuje się z 6 jaj ugotowanych na twardo. Po obraniu ich i przekrojeniu, należy wyjąć deli-

katnie żółtko. 6 filetów z anchois posiekać z natką pietruszki. Utrzeć to z żółtkiem, masłem, sokiem cytrynowym, solą, pieprzem na jednolitą masę. Białka wypełnić tą masą, na wierzchu położyć połówkę z filetu anchois. Potrawę podawać na liściach zielonej salaty z pokrojonymi w cwiartki pomidorami. Podobnie przyrządza się

jajka „mimoza”. Po ugotowaniu, również wyjąć żółtko, ale przecierać je przez sitko. Połowę pomidorów łączyć się z majonezem, solą, pieprzem i natką pietruszki. Białka układa się w półmisku i posypuje resztą przetartych żółtek. Podobnie się je podobnie jak poprzednie. No cóż, ale niektórzy nie lubią jaja surowe...

Śmigus-dungus

Kiedy zaczęto obchodzić ten dzień, skąd wziął się ten obyczaj, od czego pochodzi ta nazwa? Na te pytania jest trudno odpowiedzieć nawet i etnografom.

Śmigus-dungus, dzień ig-raszek świętego Lejka, polewanka albo też lany poniedziałek. Wszystkie nazwy sprowadzają się do jednego - niespodziewanego chluśnięcia na kogoś wodą, a najlepiej, gdy „ofiara” psoty jest jeszcze w łóżku.

W Polsce lany zwyczaj upowszechnił się w XIV wieku. Oblewali się wszyscy, nawet i „znakomite” towarzystwo. Musiano robić to bardzo skutecznie i w niebezpieczny sposób, bo Władysław Jagiełło wydał „Dingus prohibeator”. Zakaz ten okazał się nieskuteczny, bo cztery wieki później ksiądz Jędrzej Kitowicz pisze, iż „było to swa-

wola powszechna w całym kraju, tak między pospólstwem, jako też między dystyngowanymi”.

Na ten dzień czekały z niecierpliwością panny, dla których była to wróżba ich zamążpójścia. Która była bardziej mokra, za którą więcej chłopaków gonilo z wiadrami, tym lepsza wróżba. A dla chłopaków była to okazja do psoty.

Zwyczaj ten przetrwał do dziś i pewnie przetrwa jeszcze niejedną wiek. Zawsze to przecież okazja do swawoli i zabawy. Dziś techniki oblewania wodą udoskonalono. Przedtem woda lała się z cebrzyków, dziś z plastików. Każdy dzieciak przygotowuje baterię butelek, strzykawek. Co starsi szykują wiadra, kanistry i baniaki. Wcześniej też trzeba pomyśleć o wygodnym dostępie do źródła wody.

Osiedlowe i blokowe gangi stacząją batalie mokrej wojny. Całe podwórka organizują się w potężne grupy. Każdy

dzieciak posiada przynajmniej jedno wiadro. Co bardziej zapaleni kombinują węże ogrodowe, pompki wodne i inne przeróżne i przedziwne urządzenia, często własnego pomysłu i konstrukcji. W miejską tradycję dyngusa

weszły wanny pełne wody w blokowych pralniach. Zawsze znajdzie się jakiś mieszkaniec bloku, który skombinuje klucz, napuści do wanny wody, a w poniedziałkowy ranek czyha z całą bandą na przechodniów. Często można

wypatrzyć jakąś postać wyciągając się do zmożnienia, a najlepiej, gdy znacznie wcześniej wtędy jest ekscytujący ścig, który zawsze kończy całkowitym przemożeniem ściganego, a nierazko błądząc się łądowaniem w głąbinie czekającej wanny.

Interesujący widok powstają w osiedlowych i blokowych bandy osiedlowe, z członków bandy wyprowadzonej, mniej więcej tak: sportowa, but, dresy, kurtka odblaskowa lub płaszcz przeciwdeszczowy, który i tak za wianiem pomoże przy bezpożądaniu sterciu z bandą innego osiedla. W poprzednich latach nie były walki na wianie, dy, np. Osiedla Wywrotki z Górnicyzm czy Spółdzielców z Matejki. Efekt jest wszędzie ten sam: wszystkie kach schodowych (podobnie jest najbardziej widoczne) go skutki usuwac musz, sto nie chochliki psoty, i margaryt, nianche.

Tegoroczny dyngus wianie wiada się pewnie również, kro jak poprzednie, warto pamiętać, że w poniedziałku przedpołudnie, nie jest to widziane w godzinach późniejszych.



Tradycja świętowania w okresie wiosennym znana jest od niepamiętnych czasów. Dla naszych przodków związana była z praktyczną potrzebą - z koniecznością pobudzenia przyrody, by wyszła ze swej zimowej martwoty.

W drugim wieku naszej ery przeniknęły do obrządku pierwszych chrześcijan mity o zmarłych i zmartwychwstałych bogach Persów, Babilończyków i Egipcjan. Chrześcijanie przyjęli wszystkie te tradycje i stopniowo w ciągu drugiego i trzeciego wieku poczęto świętować Wielkanoc, która miała przypadać w pierwszą niedzielę po porównaniu wiosennym i wiosennej pełni księżyca.

Cykl wiosennych świąt poprzedzony był postem i pokutą za grzechy. Wielki post trwał sześć i pół tygodnia. Zaczynał się w Środę Popielcową, kiedy to wierni spalali głowy popiołem, co miało być wyrazem pokory, a także przypomnieniem, że „z prochu powstał i w proch się obróci”. Popioł ten pochodził z ubiegłorocznych pań wielkanocnych, ale krążyły uparte pogłoski, że są to prochy ludzi dawno zmarłych i że następuje w ten sposób mistyczne połączenie obu światów - świata żywych i umarłych. Symbol ten należy łączyć z koniecznością wiosennego oczyszczenia. Mogło się ono dokonywać albo przez ogień, albo przez wodę. U Słowian popioł z ogniska miał taką samą moc oczyszczającą jak żywy ogień.

Środa Popielcowa była jednak nie tylko dniem przypominania o śmierci. W dawnej Polsce swawolno niekiedy w tym dniu ponad zwykłą miarę. Jeszcze za Wawoż przypinano niezamężnym kobietom polano, z którym nieścześnie musiała chodzić cały dzień. Uliwnicy chwytały nie tylko młode panny, ale całkiem letwie niewiasty, zapregano je do wielkich kłozów drewna, bito, a przepukom przy okazji pustoszone swagany. W XVIII i XIX wieku panował niesłychany zwyczaj przypinania kobietom na plecach takich drobiazgów jak: „kurze nogi, skorupy jajek, indyckie szyje, rury wolowe i inne tym podobne materki”. Podstawową sprawą była jednak przeżeganie postu, który był niekiedy barbarzyńskim, ale starano się uniknąć również mięsa i masła. Najczęściej więc jedzono kaszę z olejem, popijano zurem, gotowano kapustę z grochem, do nie oma-

szczonych ziemniaków podawano śledzia. W poście żądano powstrzymywania się od stosunków seksualnych oraz folgowania innym namiętnościom, jak picie i palenie. W wielu środowiskach wiejskich po dzień dzisiejszy starzy chłopcy nie używają alkoholu przez cały okres wielkiego postu.

Post nie jest bynajmniej wynalazkiem chrześcijaństwa - Kościół wprowadził go dość późno, bo pod koniec IV wieku. Początkowo chrześcijańską Paschę poprzedzały tylko dwa, trzy dni pokuty. Obrzędy ku czci takich bogów jak Ozyrys, Adonis czy Mitra trwały całe tak zwane „żałobne tygodnie”, kiedy to ludzie pościli, a w świątyniach przedstawiano groby bogów i ich zmartwychwstanie. Czterdzieści dni pościli prorocy Elias i Mojżesz, a potem Chrystus. Zaczęto więc przedłużać i w chrześcijaństwie okres postu.

W zasadzie okres postu miał się łączyć ze smutkiem i żalobą oraz rozmyślaniami o sprawach wiecznych. Trudno było jednak wytrzymać przez długie tygodnie bez żadnych rozrywek i wobec tego chęć zabawy znajdowała swoje ujście w okresie tzw. półpościa. Młodzież obsypywała wtedy przechodniów popiołem, zwała przed drzwiami wypełnione nim gary. Z okresem półpościa związane było tzw. topienie Marzanny. Kukla przebrana w damski stój była wleczona na łańcuchach przez całą wieś lub osadę, łożona i popychana, a następnie ceremonialnie topiona w rzeczce czy jeziorze.

Symbolizowała ona zimę i śmierć. Po utopieniu groźnej kukły, uczestnicy obrzędu szybko uciekali do domów, bacząc przy tym, aby się nie potknął lub - co gorzej - nie przewrócić. W takim bowiem przypadku nieostrożnemu uczestnikowi groziła śmierć albo ciężka choroba. Widzimy, jak blisko siebie były tu stare wierzenia pogańskie i obrzęd chrześcijański. Podobieństw tych można się zresztą doszukiwać w całym okresie wielkiego postu, a zwłaszcza w szczególnie ważnym dla wiernych czasie, jakim jest Wielki Tydzień.

Wielki Tydzień rozpoczyna się w Niedzielę Palmową. W Polsce nazywano ją kwiatną lub wierzbną. W naszym kraju palmami ochrzczono różgi wierzbowe, gałązki bukszpanu, malin, porzeczek. W niektórych częściach Polski robiono palmy z drobnych kwiatuszków, barwionego mchu, suszonych ziół i piórek. Po poświęceniu ich w kościele, w domu bijano się nimi domowników, zwierzęta, a nawet sprzęty, powtarzając słowa: „Nie ja biję, palma bije... Nie ja biję, palma bije, bo za tydzień wielki dzień”.

Gałązki palm miały wiele zastosowań - zatykano je za święte obrazy, by chroniły dom przed złymi mocami, piorunami, zarazą. Należało poknąć wierzbowego „kota”, by nie chorował. Zabieg taki stosowano również wobec bydła. Palma chroniła przed czarami sieci rybackiej i inny dobytek. Bogata liturgia kościelna Wielkiego Tygodnia przedstawiała cały dramat męki Chrystusa. W wielu świątyniach Europy wystawiano widowiska misteryjne. W naszym kraju do dziś przetrwała tradycja takiego osobliwego widowiska w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Każdy dzień Wielkiego Tygodnia miał swoją odrębną widowiskową specyfikę, związaną na przykład z wygaszaniem świec, zamknięciem dzwonów, zamiast których używano drewnianych kołatek. Nie oznacza to jednak, by uroczystości kościelne przebiegały w starej Polsce cicho

i spokojnie. Wielka Środa stawała się znamiętą okazją do tumultu. Gdy księża zgodnie z liturgią uderzali brewiarzami w ławkę, lobuzeria waliła mocno kijami o pulpity, czyniąc nieopisany halas. Wówczas służba kościelna bogatymi próbowała wygonić lobuzów, często dochodziło do wzajemnych uderzeń, z których kościelni bynajmniej nie wychodzili zwycięsko.

Ostatnie dwa dni postu to także dni niezwykłych psot. Wieszano uroczystie śledzia na drzewie za karę, że tak długo trzeba było głodować. Urządzano też pogrzeb postnemu żurowi. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na świąteczne smakowitości, zwłaszcza, że przez Wielki Tydzień trwało gotowanie, smażenie i pieczenie. Udane ciasto świadczyło nie tylko

o umiejętnościach gospodyni, ale traktowano ów wypiek jako wróżbę pomyślności domu. Były to dalekie echa sporządzania obrzędowego słowińskiego kolacza, poświęconego bogu słońca. Ciasta musiało wystarczyć aż do Zielonych Świątek. Miało to świadczyć o zasobności domu.

Pod koniec Wielkiego Tygodnia następowala kulminacja uroczystości kościelnych, chociaż w Wielki Piątek mszy nie odprawiano. Przygotowywano natomiast w kościołach groby Chrystusa. Zwyczaj ten jest znany poza Polską w Austrii i na południu Niemiec.

W czasie nabożeństwa wielkosobotniego święci się wodę, którą obmywa się potem dzieci przy chrzcie. Sprawa wiosennego oczyszczenia, znanego naszym słowińskim przodkom, łączy się z pięknym obyczajem: Wielki Wiośny w Wielką Sobotę o północy biegly do rzeki, aby obmyć w niej twarz i ręce. Miała ona w tym czasie moc zupełnie nadzwyczajną - zapobiegała pięgom, dawała zdrowie i gładkość.

Cudowny jest wielkanocny nastrój wczesnego świtu niedzielnego. Dźwięk dzwonów w pogodny wiosenny poranek ma szczególny ton. W wielu legendach ludowych do wielkanocnych dzwonów przywiązywano szczególną wagę. Miały one obudzić śpiących rycerzy w Tatrach, by poszli walczyć o wolność kraju. Niweczyły też wszystkie zle siły i czary. Kruszyły ostatnie lody i otwierały drogę prawdziwej wiosnie. (J)

Wielkie zarcie

Święta. Z czym się kojarzą? Oczywiście z wielkim zarciem. Czterdzieści dni i marzenia żołądka: Dobre płatki przekładane i kielbasy nadziewane. Daj mi, Chryste, dożyć tego. Daj czekać święconego. Szukano na śniadanie wielkanocne z wielkim utęsknieniem. Świąteczne śniadanie, w całej Polsce, u biedaków tego jaja. Potem inne święconki. Obowiązkowa na stole była kielbasa. W XVII i XVIII wieku w domach szlacheckich jadano 12 gatunków kielbasy, a w magnackich aż 24. Przepisy przyrządzania. A każdą wypadało spróbować. Centralne miejsce na stole musiało zająć pieczone prosię

zawyczaj z jajem w ryjku. Były też zury obficie zabielaone śmietaną, przyprawiane chrzanem i czosnkiem. Oczywiście był też i polski bigos przygotowywany dużo wcześniej, tym bardziej dojrzały w smaku. Nie mogło zabraknąć słodkości. Wśród ciast Prymat wiodła baba staropolska „barwiona szafranem (...)tak, że jedzącemu rozwesela serce i mózg dowiecypnym czynił”. Ale były i mazurki, i ciasta kruche z masą orzechową, migdałową, serową. A wśród mis i półmisków, jednak z dala od baranka, stały dzbany, flaszki i gąsiory. Pito z nich do specjalnie układanych wielkanocnych toastów:

Bądźmy zdrowi i rumiani jak to prosię na półmisku.

Na nieco skromniejszych stołach przysmakiem była szynka, groch z kapustą i kolacze, przekładane, ober-tuchy.

Ścisłano się, zapewniano się o niepożyte przyjaźni; jedzono, pito przez parę dni od poranku do wieczora.

Co się zmieniło dziś w tych kulinar-nych obyczajach? Stoły uginają się

tak samo, może prosię jest rzadkością. Ale tak jak „za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa”, tak teraz więk-szość świątecznego czasu spędza się na pozeraniu smakowitości. Może ty-lko te czterdzieści postnych dni nie jest już tak postnych, ale i tak nasze żołądki nie przepuszczają takiej okazji do obżarstwa.



27 III 1994

Amerykanin radzi

Ośrodek Doradztwa Rolniczego zorganizował spotkanie z Martinem Clarkiem ze Stanów Zjednoczonych, na temat organizacji spółdzielczości. Przybyło około 40 osób. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele spółdzielni z rejonu turkowskiego i agronomowie z ODR.

Pan Clark wysłany został do Polski, wraz z żoną, przez amerykańską organizację promującą spółdzielczość. Przez większą część swojego życia był farmerem. W wieku 42 lat uzyskał tytuł magistra rolnictwa i rozpoczął pracę w spółdzielniach. Po przejściu na emeryturę zajął się promowaniem spółdzielczości w krajach byłego obozu komunistycznego.

W Polsce jest już drugi raz. Najbardziej zaskoczyła go duża ilość gospodarstw indywidualnych, czego nie ma np. w Bułgarii i Albanii, gdzie także gościł.

Martin Clark przedstawił zebrany główne różnice między spółdzielczością polską a amerykańską. W USA właścicielami spółdzielni są farmerzy, którzy do niej należą. Powołują oni specjalne komisje, które wytyczają naj-

bardziej korzystne cele, przynoszące największe zyski. Powołanie nowej spółdzielni oznacza wybór Rady Nadzorczej, której członkowie (w liczbie od 5 do 9) nie są opłacani regularnymi pensjami lecz działają społecznie. Rada Nadzorcza raz w miesiącu wyznacza plan działania na miesiąc następny i zdaje relację ze swej działalności. Zatrudnia też menedżera spółdzielni, który nie jest członkiem spółdzielni lecz tylko jej pracownikiem. Musi być to osoba z dużym doświadczeniem, ponieważ zatrudnia i szkoli pracowników za co otrzymuje bardzo wysokie wynagrodzenie.

W Stanach Zjednoczonych spółdzielnie nie są opodatkowane lecz co kilka lat wypłacają swoim członkom dywidendy, z których płać oni podatek dochodowy. Członkowie spółdzielni finansują jej działalność poprzez opłatę członkowską.

Pan Clark stwierdził, że w Polsce, jak i w in-



Martin Clark z małżonką



Spółdzielcy przysłuchiwali się z dużym zainteresowaniem (foto art)

nych krajach bloku wschodniego odwrócono całą ideę spółdzielczości: niedopuszczalnym jest, aby właściciele byli pracownikami spółdzielni. Prowadzi to do różnych nadużyć. Ostrzegł również, że jeśli są chętni, którzy chcieliby tworzyć spółdzielnie wzorów amerykańskich, to muszą włożyć w to dużo pracy i pieniędzy.

Justyna Ryłska

Już trzy lata trwa spór pomiędzy spółdzielniami „Jedność” i „Alfa” o prawo własności do „Domu Usług” przy ul. Gorzelnianej.

Spór o „Dom Usług”

Po wprowadzeniu nowych przepisów prawnych, ze spółdzielni „Jedność” odłączyli się rzemieślnicy prowadzący zakłady usługowe i zawiązali własną spółdzielnię „Alfa”.

Na walnym zebraniu odłączyli się od nas ryczałtowo — mówi prezes „Jedności” Zdzisław Kurzawa — nie przedstawili nam swoich żądań. Dopiero później zaszukali Domu Usług. My na to nie mogliśmy się zgodzić, gdyż stanowi on ok. 60% majątku spółdzielni.

„Alfie” chciano zwrócić jedynie wkłady członkowskie wynoszące ok. 145 mln zł, na co się nie zgodzono i skierowano sprawę na drogę sądową.

W Sądzie Wojewódzkim sprawa ciągnęła się dwa lata, w jej efekcie rację przyznano „Jedności”. Spółdzielcy z „Alfy” nie dali jednak za wygraną i odwołali się do Sądu Apelacyjnego, który ponownie skierował sprawę do rozpatrzenia przez Sąd Wojewódzki.

— Spór potrwa prawdopodobnie kolejne dwa lata i trafi być może do Sądu Najwyższego — twierdzi prezes Kurzawa.

Prezes „Alfy” nie chciał z nami rozmawiać na temat sporu pomiędzy spółdzielniami. Tylko jeden z członków tej spółdzielni powiedział nam, że są coraz bardziej zmęczeni tym konfliktem. Z kilkunastu członków „Alfy” pozostało zaledwie kilku. Najbardziej rozgoryczeni są tym, że budynek Domu Usług coraz bardziej niszczeje. Teoretycznie gospodarzem pozostaje „Jedność”, ale jak twierdzą zajmują się ona tylko pobieraniem coraz wyższych czynszów, nie dbając o stan obiektu.

Postronnemu obserwatorowi trudno wyrokować kto ma rację, zwłaszcza że jedna ze stron nie chce przedstawić swojego stanowiska. Na razie każda ze stron przekonana, że racja jest po jej stronie, traci pieniądze na kolejne rozprawy.



Spór trwa, a Dom Usług niszczeje.

Foto (art)

Andrzej R. Tyczyno

Celnicy w PKS

O potrzebie powołania w Turku posterunku celnego mówiono już w ubiegłym roku. Zaproponowano czas ulokowanie go na terenie Państwowego Ośrodka Maszynowego. Obecnie wskazuje się na PKS — przy ulicy Konińskiej.

Burmistrz Roman Rybacki powiedział nam, że z inicjatywą powołania w Turku posterunku celnego wystąpił w ubiegłym roku, pod wpływem podmiotów gospodarczych zainteresowanych jego powstaniem. Jego lokalizację zaproponowano na terenie POM. Odpowiedź Urzędu Celnego była jednak negatywna. Obecnie, kiedy POM ma już nowych właścicieli, pierwotna lokalizacja jest już nie możliwa.

Na pytanie czy prawdą jest, że zaproponowano umiejscowienie posterunku w PKS — towarowym, burmistrz tradycyjnie już odpowiedział: Nie potwierdzam i nie zaprzeczam.

Zarządca komisaryczny PKS Jerzy Wesolowski potwierdził, że są prowadzone rozmowy na temat utworze-

nia w Turku grupy celniczej w perspektywie posterunku celnego. PKS posiada wiele plusów. Jest to państwowy uzbliżony z wielu szlaków komunikacyjnych, sąsiadujący z ulicą dem Skarbowym.

Szef toruńskiego Urzędu Celnego, w wypowiedzi dla prasy, opowiedział o potrzebie utworzenia w Turku posterunku celniczego. Za największą przeszkodę uznał brak celniczków.

Pomimo tak przychylnych wypowiedzi i poparcia wody Marka Nagłowicza w PKS przysięgłoby z umiarkowanym optymizmem na perspektywę powołania grupy celniczej w Turku. Decyzja nie zostanie podjęta w Koninie czy Toruniu, w Warszawie. Powinno więc czekać i mieć nadzieję.



PKS posiada wiele plusów



27 III 1990

Zdrowe miasto

Toaleta - to tak pięknie brzmi. Nic dziwnego zresztą, wyraz pochodzący z języka francuskiego siłą rzeczy musi pięknie brzmieć. Toaleta - niezbędną do zaspokajania znanych nam wszystkim, jakże fizjologicznych potrzeb. Spędzamy w niej dużo czasu bez względu na porę dnia i nocy, istnieją również „smakosze”, którzy swoją toaletę wynoszą pod niebiosa twierdząc, że to najspokojniejsze miejsce w domu, gdzie mogą, na przykład poczytać gazetę, rozwiązać krzyżówkę albo chociażby pomarzyć o niebieskich migdałach.

przenieśliśmy się w czasie i znajdujemy się obecnie w epoce króla Cwieczka. Widok ukazujący się naszym oczom zapiera dech w piersi: to dopiero kibell! Naprawdę trudno znaleźć w Turku bardziej odrażające miejsce. Trochę to dziwne, ponieważ szalet miejski utrzymywany z dochodów z targowiska (raczej wysokich), własność Urzędu Miasta, powinien chyba wyglądać inaczej? Niestety, to ponure miejsce mówi samo za siebie. Wprawdzie zespół Big - Cyc śpiewał, że: *najlepsza na świecie jest miłość w klozecie, a każdy szalet jest pełen zalet*, ale z całego serca i z całej duszy nie

pozostają na podobnym poziomie co te w Urzędzie Miasta, aczkolwiek bardziej stamtąd zalatuje.

W Urzędzie Gminy Turek toaleta przedstawia się nie najgorzej. Jest czysta, a ponadto na umywalce leży mydło, jest papier toaletowy i ręcznik. Można tam wejść bez obaw, że zarazimy się jakąś brzydką chorobą.

W toalecie będącej własnością innej instytucji istnieje swoista hierarchia ważności poszczególnych kabin. Z kabiny nr 1 korzystają najwyższej postawione osobistości, ubrane najczęściej w eleganckie garnitury i pod krawatem. W kabynie nr 2 zalatwiają swoje potrzeby kobiety, a w ostatniej (w której jest zepsuta spluczka), reszta. Dostęp do owej toalety jest niemożliwy dla osób zwanych nieupoważnionymi. Zarówno drzwi wejściowe jak i kabinowe zamknięte są na cztery spusty. Każdy posiada dwa klucze, których musi pilnować jak oka w gło-



Mały przewodnik po toaletach

Nie siedzimy jednak w mieszkaniu bez przerwy. Wychodzimy do pracy, po zakupy, do urzędu. Fizjologia, niezależna od naszej woli, nie daje ujarzmić, no i często jesteśmy zmuszeni korzystać z przypadkowych ubikacji, własności przeróżnych instytucji. Korzystamy z nich, ale niechętnie. Przecież niekiedy sytuacja zmusza nas do bezpośredniego kontaktu naszego ciała z deską klozetową, a jak tu siadać, gdy owa deska klei się od brudu, zaschniętych fekaliów i niewiadomego pochodzenia innych świństw.

Zajrzyjmy na przykład do miejskiego szaletu przy targowisku (czynny w godzinach 7.00-15.00). Już przy wejściu powietrze jest jakby gęstsze. Ulotny fetorek wierceci naprawdę trudno mu wytrzymać - wchodzi do środka. A wewnątrz? Czarno wszędzie, brudno wszędzie... schodzimy po schodach, otwieramy drzwi i: podłoga zalana jest nieokreślonej substancją, widok kosza na śmieci z wybebeszonym wnętrzem wywołuje mdłości, smród przybera na sile. Otwieramy drzwi od kabiny i przeżywamy następną szok: mamy wrażenie, że

polecamy turkowskiego szaletu na młodsze igraszki.

W Urzędzie Miejskim sytuacja przedstawia się korzystnie. Wprawdzie w toalecie nie pachnie świeżością, nie ma ręczników, papieru ani mydła, ale przynajmniej są prawie czyste kafelki. Mankamentem są śmieszne haczyki przy drzwiach do kabin. Nie można czuć się bezpiecznie (siedząc na lub wisząc nad deską klozetową), albowiem w każdej chwili może na nas spojrzeć zza szpary ciekawskie oko podglądacza. No, chyba, że trzymamy drzwi wtykając palec w dziurę po kłamce, ale tu ostrzegamy, że mocniejsze pociągnięcie grozi zatrzasknięciem, a w rezultacie niebezpiecznym wychodzeniem górą, połamaniem różnych części ciała, wstrząsem mózgu i ogólnym stresem. Ciekawym jest również fakt, że dwie kabiny są zamknięte na głucho. Prawdopodobnie mogą z nich korzystać tylko pracownicy. Dostać się do nich jest niemożliwością, a więc trudno powiedzieć czy pięknie tam i powabnie, czy też równie pospolicie, jak w kabine dla „zwykłych ludzi”, czyli penentów.

Toalety w Urzędzie Rejonowym

wie, gdyż zgubienie ich grozi koniecznością korzystania z krzaczków, każdy też zobowiązany jest do posiadania własnego papieru toaletowego i odpowiada za stan kabiny, z której korzysta. W razie zapchania muszli klozetowej, odpowiada wyłącznie ten, kto posiada klucze. Kto wie, może właśnie tak należy postępować z ludźmi? Ma się przynajmniej pewność, że winni jakimkolwiek wykroczeniu, które jest niezgodne z obowiązującym regulaminem zostaną szybko odnalezieni i ukarani. Będą mieli za swoje, a wyhodek pozostanie czysty, wymuskany i lśniący.

W restauracjach i kawiarniach również można skorzystać z ubikacji. I tu miłe zaskoczenie: prywatni właściciele dbają o to, aby ich klienci korzystali z przybytków czystych, estetycznych i pachnących. Tak jest na przykład w „San Sou Si” (białe kafelki, czysta ubikacja, świeży ręcznik, papier toaletowy, dobrej jakości mydło, napis „zajęte”, który jaśnieje nad drzwiami, gdy tylko zapali się światło, no i porządny zameczek na drzwiach), w „Mariaszku”, „Arkadach” czy też w klubie zakładowym KWB „Ada-

mów” „Barbórka”, gdzie toaleta jest niemalże luksusowa.

Szkoda, że podobnym stanem ubikacji nie może się pochwalić dworzec PKS. Jakby nie było, korzystają z nich wiele osób przejeżdżających przez nasze miasto. Stawiamy one w pewnym sensie wizytówkę Turku. Z pewnością każdy wie jak wyglądają, ale gwoli przypomnienia: nie są to z pewnością toalety, którymi można by się szczycić. Jeśli chciałoby się je porównać z innymi tego typu dworcowymi przybytkami, to można powiedzieć, że poziom jest wyrównany - żadnej tam przesadnej czystości, wystarczy mażnięcie brudną szmatą umoczoną w równie brudnej wodzie i już jest pięknie! Papier jest, mydło również, więc chyba wszystko w porządku? A że z każdego kąta wygląda niechlujstwo, że jest brudno i cuchnie, no cóż, przecież to normalne. Kiedyś było jeszcze gorzej, nie ma co narzekać, a zresztą, nikt nie jest zmuszany do korzystania z PKS-owskiego wychoodka.

Faktem jest, iż mimo, że coś drgnęło, że zaczęliśmy jakby bardziej dbać o higienę, jeszcze wiele zostało do zrobienia. Na razie sytuacja wygląda tak, że pozostaje tylko powtórzyć za Daukszewiczem: „I szaletów smród, grudzień to, czy maj (...) i to jest mój kraj” (a jeśli nie kraj, to na pewno Turek). (J)



Powyższe zdjęcie dokumentuje powstawanie nowego wysypiska śmieci w Turku. Znajduje się ono na tyłach sklepu firmowego Zakładów Mięsnych w Kole tuż obok ogrodzenia Oddziału Zamiejscowego Kuratorium Oświaty. Foto (art)



Ten złom zgromadzony obok śmietnika przy ul. Ogrodowej, od dawna czeka na wywiezienie.

Klub czy biblioteka?

Mówi pan Karol Szczeciński o pieku „Klubu Młodych”:

— Zaczęło od wyjaśnienia nieścisłości podanych w ostatnim numerze „Echa”. Otóż nie byłem dziełcą tego pomieszczenia (to od razu sugeruje mój nie wiadomo jaki interes w tej sprawie), ale miałem jedynie umowę zlecenie od spółdzielni na opiekę nad „Klubem Młodych”. Spółdzielnia wcześniej dość długo poszukiwała odpowiedniego zorganizowania tam zajęć. Gdy już się zgłosiłem i podpisano ze mną umowę, wkrótce doszło do zmiany i zrezygnowano z klubu. Ale to tak na marginesie. Co dalej? Napisano, że pismo w sprawie płacenia składek na utrzymanie klubu podpisał jacyś „mieszkańcy”. Otóż ja mam to pismo, na którym widnieją podpisy 139 osób gotowych do płacenia comiesięcznych składek w wysokości 10 tys. zł, z przeznaczeniem na utrzymanie klubu. Pismo to powstało z inicjatywy Rady Nadzorczej Spółdzielni. Co do incydentu z wyłamaniem zamka, to mogę powiedzieć tylko tyle, że nie był to incydent lecz świadome działanie, ponieważ o swej nieobecności w domu osoby odpowiedzialne za przeniesienie biblioteki powiadomiłem wcześniej. Książki nie musiały leżeć pod drzwiami. Termin przeprowadzki był mi nie znany. Poza tym decyzja o zmianie przeznaczenia tego pomieszczenia nie uprawomocniła się jeszcze, a rozwiązanie umowy nastąpiło po włamaniu. Wszelkie działania w tym

zakresie nie miały więc podstaw prawnych. Nie zgadzam się również z zawartymi w gazecie sformułowaniami na temat możliwości wykorzystania biblioteki do organizacji imprez o charakterze kulturalno-oświatowym. Jak sobie

Na koniec chciałbym powiedzieć jeszcze, że mieszkańcy osiedla nie odczuwali kłopotów z dostępem do książek. Dzieci mają bibliotekę w szkole nr 4, druga biblioteka (również dla dorosłych) znajduje się w starej „Mirandzie”. Niedaleko na ul. Spółdzielców jest punkt filialny biblioteki miejskiej. Teraz mamy tu czwartą bibliotekę. Natomiast

Prezes SM „Rozwój” Andrzej Caszek:

— Szkoda, że doszło do takiego zadrażnienia, ale to nie spółdzielnia jest tego przyczyną. Umowa zlecenie zawarta z panem Szczecińskim została wypowiedziana zgodnie z prawem. Pan ten wiedział doskonale, że należy oddać klucze od lokalu, gdyż będą przywożone książki. To, że kluczy nie oddał w terminie, spowodowało konieczność wyłamania zamka, ponieważ w innym wypadku ekipa przewożąca setki książek musiałaby być przyzwyczajona na schodach. Nie chciałbym mówić o tym jak funkcjonował klub dawniej. Mamy w każdym razie inne zdanie na ten temat niż organizator. Podobnie oceniam również Rada Nadzorcza, która reprezentacja wszystkich członków spółdzielni. Rada podjęła decyzję o wycofaniu się z współpracy z panem Szczecińskim i zawarła porozumienia z Miejską Biblioteką Publiczną. Dzięki temu spółdzielnia nie ponosi kosztów utrzymania tego pomieszczenia. Mamy też pewność, że będzie tam prowadzona właściwa działalność oświatowa pod konkretną opieką. To pominięcie przestanie spełniać tylko rolę sali pingpongowej, choć stół do tenisa pozostał i jest przez młodzież wykorzystywany. Działalność biblioteki nabiera już tempa. W pięciu dniach zapisało się 30 czytelników. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie zainteresowanie nową placówką będzie jeszcze większe.

Racje stron

Artykuł „Klub czy biblioteka?” (ET nr 6) okazał się powodem dwóch interwencji, których autorzy przedstawiają dodatkowe informacje na temat całej sprawy. Na publikacji tych dwóch wypowiedzi chcielibyśmy ten temat zakończyć.

wyobraża nowy zarządca tego lokalu organizowanie takich imprez? Tam będzie znajdował się księgozbiór, miejsca jest niewiele, ponadto biblioteka jest czynna tylko cztery dni w tygodniu (oraz w soboty pracujące) i to przez krótszy czas niż to było dawniej w klubie. Wtedy zajęcia odbywały się do godziny 20 albo nawet do 22. Klub czynny był również w soboty i niedziele. A teraz?

brakuje miejsca na rozrywkę i zabawy. Proszę przyjść na osiedle i zapytać jak teraz młodzież spędza czas wolny: zastój i martwość.

Będę nadal domagał się od władz spółdzielni przywrócenia klubu. Nie dlatego, abym miał w tym jakiś swój osobisty interes, ale dlatego, bo uważam, iż dzieci i młodzież powinny na osiedlu mieć miejsce na sensowne spędzenie czasu. Tymczasem likwidacja „Klubu Młodych” im to uniemożliwia.



Inne radio

Program Radia Maryja można odbierać w Turku za pośrednictwem stacji przekątnikowej w Koninie, która ze względu na słabą moc wysyła niezbyt silny sygnał o nie najlepszej jakości. Dlatego w sprawie odbioru tego radia należy kontaktować się z zakładami naprawczymi sprzętu radiowo-telewizyjnego. Program Radia Maryja odbiera w naszym mieście coraz większa liczba mieszkańców dzięki zakupieniu nowych odbiorników lub przestrojeniu już posiadanych z niskim zakresem fal UKF. Można go słuchać na wysokich falach UKF 105,1 MHz.

Głównym celem omawianego radia jest sianie ewangelicznej nadziei. Jego katolicki program jest oparty na trzech nurtach: modlitwa, katecheza, telefony kontakt z słuchaczami.

Szczególnie dużym powodzeniem cieszy się codzienna wieczorna audycja „Rozmowy nie dokończono”, która często przedłuża się poza ustalony czas nadawania (do godz. 24.00) do wczesnych godzin rannych.

Telefonować do radia mogą wszyscy słuchacze bez względu na poglądy polityczne, wyznanie, wykształcenie. Jedyną zasadą obowiązującą przy tych kontaktach jest to, że można polemizować z czynnymi poglądami, ale nie można potępiać osoby, która je głosi. Wszyscy telefonujący mogą mieć pewność, że ich wypowiedzi zostaną wyemitowane na antenie bez względu na to co powiedzą. Stali słuchacze radia tworzą wielką zinteg-

rowaną społeczność — Rodziny Radia Maryja.

Program radia jest bardzo różnorodny. Obok audycji poświęconych modlitwie: np. Jutrznia, Różaniec, Msza Św., Anioł Pański, Godzina Miłosierdzia Bożego, Nieszpory, Apelu Jasnogórski, Kompletu prowadzone są audycje dla młodzieży: Czas wzrastania, Młodzi młodym, audycje dla dzieci. Oddzielną grupę stanowią audycje, w których ludzie starają się materialnie i duchowo wspomóc siebie nawzajem.

Słuchacze telefonujący do radia podkreślają, że: wnosi ono wiele radości i optymizmu w ich codzienne życie pełne stresów związanych z niepewnością jutra, podnosi na duchu osoby chore, samotne i opuszczone, pomaga w przewidywaniu nalogów, daje nadzieję potrzebną przy znoszeniu przeciwności losu i budowaniu przyszłości. W programie radia znaleźć można wiele lagodnej, uspokajającej muzyki. Szczególnie uspokaja i relaksuje muzyka medytacyjna.

Wielokrotnie w tym tekście podkreślałem, że Radio Maryja jest radiem szczególnym. Dla większości słuchających go ludzi staje się z czasem czymś nieodzownym. Nieco staroświeckie określenie „balsam dla duszy” wydaje się w tym miejscu bardzo stosowne. Jak sądzę przekonanie się państwo sami, gdy zaczniecie je słuchać równie systematycznie jak ja. R.T.

Przedwojenna prasa pisała:

„Ponure igraszki”

Był podobno ktoś, kto w swoim czasie zaproponował podjęcie wydawnictwa pod nazwą: „Księga humoru sejmiku polskiego” czy nawet „Złota księga humoru sejmiku polskiego”. — Był to oczywiście żart. Ale patrząc na to, co się teraz bez przerwy w sejmie dzieje, doprawdy można by się o ułożenie takiej książki pokusić. (...)

Księga zapisywana humorem posłów — „złota” nie będzie. Mniejsza o to, że oni sami dawno już zatracili resztę poczucia własnej śmieszności przy tym, co robią. O nich nie chodzi nikomu. Ale cała ta tragifarsa, jaką grają, jest już zbyt grubą i cyniczną ironią na to, by społeczeństwo w pewnym momencie nie powiedziało, że ma jej już najzupełniej dość.

„Siuchta”

W potocznej gwarze ulicznej istnieje śliczne słówko, — „siuchta”. „Siuchta” to coś co tylko z wielkim trudem dalaoby się określić w słowniku ludzi uczciwych i szanujących się. „Siuchta” — to jakby zмова

z jednoczesnym zaznaczeniem całej tej zмовy i celu... niekonieczność tego. „Siuchta” to jakby treść, ujęcie przysłowia: „Reka reka widać”. Sens jej można rozwinąć w następujący sposób: „Ty mnie — ja ciebie i tak dalej” — na nich — jest bowiem taki końcowy „Siuchta”.

ECHO TURECKIE

(lut y i marzec 1930 r.)

wały się właśnie końcówce głoszenia nad budżetem w sejmie. (...)

„Nie chcą, ale muszą”

Pomimo jawnej i widocznej niechęci, sejm z konieczności musi jednak zająć się sprawą zmian w sytuacji. Partie sejmowe wyrażają do tego zadania leniwie, z ociąganiem wychodząc do tej pracy, „na pańszczyznę”. Nic dziwnego, że sejmowe zdają sobie doskonale sprawę, że jakakolwiek nastąpi na Konstytucji, pójdzie ona w tym samym kierunku oszczerpczości i ograniczonych detychczas, i przywilejów poselskich, w kierunku ukrócenia sejmowładztwa. (...)

Wybrała: Ewa Ogrodowczyk

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 5 w Turku informuje, że zajęcia klas pierwszych rozpoczną się od dnia 1 kwietnia 1934 roku. Rodzice proszeni są o przybycie do szkoły z dzieckiem.



Dom samotnych serc

Wielkanoc w kulturze chrześcijańskiej to święto odrodzenia i nadziei. Są to dni, podczas których zjeżdżają się członkowie rodzin z najbliższych miejsc, by wspólnie pójść na poranne nabożeństwo, spożyć wielkanocne śniadanie i po prostu pobyc z sobą. Jednak są domy, w których zamiast gości radość i szczęście, pojawia się refleksja nad sensem dalszej egzystencji, poranne śniadanie odbywa się nie w towarzystwie najbliższej rodziny, a ludzi, którym za pobyt w tym miejscu i czasie po prostu się płaci. Są to domy dziecka i domy pomocy społecznej.

O domach dziecka pisze się dość często. Dzieciom, znajdującym się w tego typu placówkach, wielu ludzi kierowanych współczuciem po prostu chce pomóc. Zresztą one same szukają wsparcia. Osoby mieszkające z różnych powodów w domu pomocy społecznej, nie są w stanie o tym mówić, nie chcą po prostu traktują to jak normalną kolej rzeczy. Na pewno wzbudzenie współczucia u innych ludzi byłoby ostatnim, co chcieliby osiągnąć. Niedaleko Dobrej, tuż nad zbiornikiem Jeziorosko mieści się właśnie taki dom.

Obiekt

Po wejściu do halu uwagę zwraca przede wszystkim panujący spokój i cisza. Jednak przy portierni zawsze siedzi jakiś mieszkaniec i czeka. Portiernia i ciąg komunikacyjny (schody, pochylnie dla wózków i windy) mieszczą się w dobudowanym trzy lata temu łączniku. Dawniej oba budynki były samodzielne, a mieszcili się w nim hotele dogorywającego „Kontur”. W budynku A na I piętrze mieszczą się mieszkania dla osób w wieku podeszłym wymagających ciągłej opieki pielęgnarskiej. II piętro zajmują najsprawniejsi zarówno ku B na I i II piętrze mieszkają kobiety i mężczyźni, którzy chorują na choroby psychiczne. Na III piętrze przebywają kobiety upośledzone umysłowo. Ośrodek jest prawie własnie samowystarczalny; ma własne ujęcie wody, oczyszczalnię ścieków, pralnię, kotłownię, kuchnię. W przeszłości mają dwa źródła zaopatrywania w energię elektryczną i agregaty awaryjne. Partery obu budynków to biura, sale terapii, rehabilitacji, gabinetu lekarskiego, kaplica i stołówka. Wszystko po to, by zapewnić mieszkańcom żyjącym i tak w nienaturalnych warunkach w miarę jak najlepszą i spokojną egzystencję.

Mieszkańcy

W Domu znaleźli schronienie różni ludzie: obłożnie chorzy starcy, osoby bezdomni, kaleki demencyjni, starzy, dementowani, chorzy psychicznie, kobiety i mężczyźni. Łącząc ich jedno, nie mogą z różnych powodów przebywać w środowisku. Niektórzy sami

„artysta”. Rodzina nie odpowiadała przez jakiś czas na jego listy z prośbą o zgodę na przyjazd. Natomiast pan Wiesiek trafił tutaj z innego DPS-u. Miał wypadek kilka lat temu. Po imprezie adrejkowej pociągnął go po jezdni samochodów. Od tej pory nie czuje kończyn dolnych. Bardzo wierzy, że kiedyś usiądzie na wózku, będzie bardziej samodzielny. Dużo czyta i rozmawia



Dom Pomocy społecznej

zdjęcie: art

chcieli tutaj mieszkać, inni znaleźli się, gdyż rodzina po prostu nie radziła sobie z ich chorobą. Jeszcze innych nikt nie chciał do Skępcziewa skierować ośrodek pomocy społecznej. Nie można więc w tej sytuacji uogólnić przyczyn z jakich zamieszkali w Domu Pomocy Społecznej. Można przedstawić kilka z nich.

Pani Beata choruje na schizofrenię. W ubiegłym roku w tym właśnie Domu zmarła jej matka. Sama nie potrafiła prowadzić domu, nie ma żadnej rodziny, która mogłaby się nią opiekować. Nie rozumie, że co miesiąc trzeba zapłacić za mieszkanie, prąd, wodę, zawsze robiła to mama ... Słyszy także głosy, które nakazują jej robić to, czy tamto ...

Do Domu trafiła prosto ze szpitala psychiatrycznego. Na tym samym piętrze mieszka pani Maria chorująca również na schizofrenię. Chodziła kiedyś z chłopakiem, który zażądał dowodu miłości. Bardzo go kochała. On odszedł, ona pozostała z myślą, że popeliła wielki grzech. Pewnego razu powiedziała do matki: *Jeśli nie pojedziesz ze mną do lekarza, będę chorowała przez całe życie i będziesz musiała ze mną się męczyć.* Leczy się już od kilkudziesięciu lat, obecnie jej choroba przyjęła fazę autyzmu - brak kontaktu z otoczeniem. Czasami jej jedyną myślą jest jedno - uciekać przed siebie, byle gdzie i byle jak. Pan Arek przyjechał z nad morza, choć pochodzi z Mazowsza. Ma duszę artysty zawsze nosi przy sobie pędzle. Lubi malować, rysować ołówkiem, pisać wiersze, głosić przemówienia, zawsze podpisuje się jako

z personelem. Pani Barbara, gdy przyjechała ze szpitala wojewódzkiego do Skępcziewa, jej ciało było jedną wielką odleżyną. Na nowe osoby reagowała krzykiem. Do końca nie było wiadomo dlaczego tutaj trafiła. Z dokumentów wynikało, że skończyła osiem klas szkoły podstawowej, jednak do nikogo nie odzywała się, nie kontrolowała czynności fizjologicznych, jadła pokarm zmiksowany. Po raz pierwszy uśmiechnęła się po pół roku pobytu, gdy podczas jedzenia zakrzusiła się i pobrudziła opiekunkę. Później śmiały się obie. Pan Jan zasnął kilka lat temu zimą w stogu słomy. Obudził się w szpitalu bez nóg. Pan Stanisław był bogatym gospodarzem, gdy zabrakło sił, przekazał ziemię w zamian za rentę. Nie żyło mu się źle, jednak pewnego dnia wszystko spłonęło, pozostało tylko to co miał na sobie. Dzieci mieszkają w innych dalekich województwach. Nie chciał do nich jechać, woli mieszkać tu, blisko swojego gospodarstwa.

Takich opowieści o życiu mieszkańców można byłoby mnożyć. Każdy ten los wymaga zastanowienia się i refleksji czy przypadkiem nas nie spotka w życiu podobny los? Czy i my nie będziemy uzależnieni od pomocy innych?

Personel

Wśród pracujących stu osób przeważają kobiety. Zawód pielęgniarki i opiekunki jakoś lepiej pasuje do kobiety. Dla wielu z nich jest to pierwsza praca w placówce tego

typu. Nieraz trudno było im przyzwyczaić się do specyfiki nowych obowiązków. Pierwszym szokiem dla opiekunek był przyjazd trzydziestki upośledzonych umysłowo, w stopniu znacznym i głębokim, kobiet z Mielżyna. Niektóre z opiekunek po raz pierwszy spotkało się z ludźmi upośledzonymi, z którymi brak jest jakiegokolwiek kontaktu. Teraz z perspektywy trzech lat, pierwsze dni pobytu dziewczyn (bo tak personel mówi o mieszkankach III piętra), nie były takie straszne. Z pewnym niepokojem wiązało się także przyjęcie pierwszych mężczyzn - schizofreników. Nikt za bardzo nie wiedział jak z nimi postępować, zwłaszcza, że dopiero od kilku lat praktykuje się umieszczanie osób z wygasią chorobą psychiczną (niektórzy psychiatrzy twierdzą że choroba nigdy nie wygasa, a trwa do końca życia) w Domach Pomocy Społecznej. Pielęgniarkom niekiedy brakuje sił, gdy założony po raz kolejny opatrunek jest ściągany (pewna babcia, zawsze po założeniu na jej gójącą się od kilku lat ranę opatrunku zaraz go ściga i robi po swojemu) gdy podawane leki są nie przyjmowane (niektórzy schizofrenicy potrafili po podaniu leków zjeść cały obiad, wypić kompot i je wypluć). Ale taka jest już ich praca. Bardzo trudno jest wywrwać mieszkańców z bierności i apatii. Wykazują oni w większości obojętność i nie chcą brać udziału w jakichkolwiek zajęciach. Dlatego też największym zadaniem personelu opiekunczego jest wzbudzenie w nich zainteresowań i zapewnienie spędzenia czasu wolnego w sposób aktywny, na ile jest to oczywiście możliwe, by dzień nie polegał na spaniu, spożywaniu posiłków i siedzeniu w pokoju.

Wielu ludzi przyjeżdżających do DPS-u razi pewnego rodzaju komfort budynku. Być może przyzwyczaili się oni do panującego w tego typu placówkach porządku za czasów PRL, gdy brakowało na wszystko pieniędzy, gdy gdzieś trzeba było oszczędzać więc robiono to kosztem osób, które nie były w stanie przeciwko temu zaprotestować. Przez te kilka lat, gdy co prawda nie wszystkie DPS-y znalazły się wraz z pomocą społeczną pod Ministerstwem Pracy i Spraw Socjalnych, dano ludziom, o których zapomniana rodzina, środowisko szansę na godziwą egzystencję. Być może w najbliższym czasie to wszystko się zmieni i wróci do starego porządku, tylko że na szkołę, szpital, dom dziecka człowieka, który ledwo wiąże koniec z końcem, zawsze da. Gdy zabraknie pieniędzy w DPS-ach, będzie im trudno znaleźć pomocną dłoń w tak trudnych dla wszystkich czasach. Dlatego też, gdy będziemy spożywać w gronie najbliższej rodziny wielkanocne śniadanie, pomyślimy przez chwilę o ludziach, którzy spożywają je w otoczeniu samotnych tak samo jak oni.

(Imiona mieszkańców zostały zmienione).

MTK



Prezydenta

wieniu ugraniczonym ze względu bezpieczeństwa (do dwóch minut) przypominał prezydentowi o nadanym mu trzy lata temu tytule. Wręczył prezydentowi zwój pergaminu opatrzonej lakownymi pieczęciami dokumentującej nadanie mu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Turku. Od burmistrza Wałęsa otrzymał pamiątkowy medal oraz grafiki miasta. Cała uroczystość trwała około pół godziny. Piętnaście minut poświęcono na luźną rozmowę i rozdawanie autografów. Następnie w restauracji „Anusia” odbyła się skromna kolacja. Burmistrz Turku wznosił toast za zdrowie nowego Honorowego Obywatela Mia-



Burmistrz wznosił toast za zdrowie Honorowego Obywatela Miasta

sta, a prezydent odpowiedział mu tradycyjnym: „Zdrowie twoje w gardło moje”.

Kilka minut po północy helikopter prezydenta wylądował na rynku w okolicach fontanny. Prezydent wsiadając do śmigłowca był entuzjastycznie zegnanym przez bywalców turkowskiego rynku. Radni kontynuując obrady w „Anusi” pod wrażeniem wizyty niezwykle gościa postanowili zgłosić wniosek o jego be- atyfikację.

W nocy z niedzieli na poniedziałek na wszystkich tablicach wjazdowych do miasta zniknęła literka „T”, a pojawiła się „K”. Czy oznacza to zmianę nazwy miasta? Kto jest za to odpowiedzialny? Jak oceniają to lokalni politycy? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do czołowych osobistości naszego miasta.

Mówi burmistrz Roman Rybacki:

— Na razie nie mogę tej informacji potwierdzić ani też jej zaprzeczyć. Z punktu widzenia prawa decyzję o zmianie nazwy miasta mogą podjąć wyłącznie radni, a Zarząd jest tylko wykonawcą. Nie chciałbym jednak, aby lokalne publikatory robiły z tego typu sprawy sensację. Znowu pojawią się przeinaczenia albo co gorsza pomówienia. Ja za treść artykułów nie mogę ponosić odpowiedzialności. Najlepiej będzie gdy redakcja zwróci się w tej sprawie do naszego rzecznika prasowego. A zresztą możecie pisać co wam się podoba, ja w każdym razie odmawiam odpowiedzi na te pytania. Niech inni się wypowiedzą.

Posel Marian Marczewski:

— Jestem zaskoczony tymi faktami. Nie wygląda mi to na przypadkowy wy- bryk, a raczej na zorganizowane działanie. Co do autorów tego pomysłu to mam pewne przypuszczenia, ale nie chciałbym ich spłoszyć. Oczekuję reakcji ze strony władz miasta. Jestem otwarty na wszelką współpracę i chętnie pomogę w wyjaśnieniu sprawy. Wiem, że moja lewicowa przeszłość jest paru osobom nie w smak, ale nie zamierzam się tym przejmować. Chciałbym w tym miejscu zaapelować do ludzi młodych o pomoc

Kurek

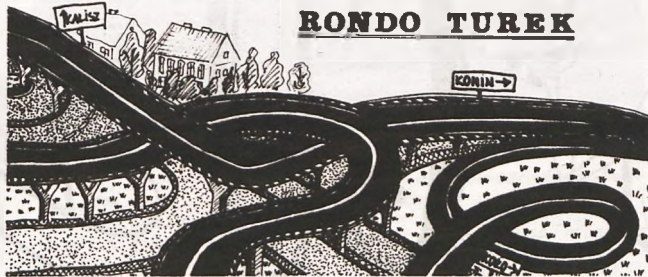
i poparcie dla naszych działań. W innym przypadku siły wsteczno-prawicowe po raz kolejny nas wyma- nęrują. Młodzieży! Liczę na Was!

Przewodniczący Rady Miejskiej Zbigniew Majcherek:

— Wiem. Słyszałem. Znam skutki tego bezprzykładnego aktu wandalizmu. I chciałbym w tej sprawie złożyć specjalne oświadczenie. Drodzy turkowianie! W ponad sześćdziesięcioletniej historii naszego miasta nie było dotąd równie oburzającego wydarzenia. Ani straszliwe lata zaboborów, ani niewola hitlerowska i późniejsza stalinowska, nie pozostawiły w pamięci pokoleń czegoś podobnego. To jednak nie przypadek, że właśnie teraz kiedy nasza Ojczyzna odbudowuje swoją niepodległość, teraz gdy nasza turkowska wspólnota po ponad półwiekowej przerwie ma swój pierwszy wybrany w demokratycznych wyborach samorząd, że właśnie teraz gdy woda, gaz i prąd płyną do naszych mieszkań, a sześćdziesiątka dzieci z Osiedla Wyzwolenia mają swoją upragnioną szkołę, w takim właśnie momencie czyjaś świętokradcza ręka bezczęści nasze największe wartości. Takim elementem, które zresztą po ostatnich paradoksalnych wyborach niezwykle się uaktywniły, my wszyscy musimy powiedzieć zdecydowane NIE!

Pod taką nazwą uruchomiony zostanie wkrótce system najnowocześniejszych objazdów na Muchlinie. Trójpoziomowe auto- ma, achylasa nawierzchnia i sterylne pobocze robot z zbiegu ul. Kaliskiej, Kosińskiej i Okrężnicy. Jak wiadomo prace remontowe trwały dość długo, ale przecież nic co ma być od razu. Po konsultacjach z Instytutem Inżynierów Drogi Nadzwyczajnych w Oxfordzie (Insty- tute Special Road of Oxford), a także po zrealizowaniu bezprocentowej pożyczki (Fundacja) natępiło błyskawiczne zdy- namizację tempa robót i w efekcie już chętnie wprost mogli podziwiać niesy- stycznie niezmotoryzowanych informac- ją specjalną: ruch pieszy będzie się od- bywał pod ziemią, na trzech kondygnac- jach.

The rondo of city



Projekt rozjazdów na Muchlinie



Szcześliwy Adas

Młody Adas jest od dawna przyzwyczajony rozwiązywać krzyżówki do „Echa”, nigdy jednak nie miał szczęścia. Tym razem los okazał się dla niego łaskawy. Na zdjęciu widać moment wręczenia nagrody szczęśliwemu dziecku. Adas chodzi do żerówki i mieszka przy ul. Błotnej (numer zachłapany).

Już wkrótce na giełdzie akcje „Echa Turku”

Norwegowie inwestują

W „Echu” gościł norweski magnat prasowy Olaf Apalset. Zapropował wykupienie pakietu kontrolnego akcji wyda- tyst. koron. za 100 tys. koron i zainwestowanie dalszych 500

Plan przedstawiony przez norweskie- go biznesmena przewiduje wydawanie „Echa” dla poszczególnych redakcji „Echa”. Dodatkowo miałby być wydawany „Dziennik Turkowski”. Propozycja została bardzo przychylnie przyjęta przez redaktora naczelnego „E- cha”. Prawdopodobnie już w kwietniu zostanie podpisana umowa pomiędzy koncernem Forlam AS a „Echem”. Roz-

poczęto poszukiwania lokali dla przy- szłych redakcji. Jako pierwsza zgłosiła się gmina Przykona, gdzie ma powstać nowy obiekt przygotowany specjalnie pod potrzeby koncernu wydawniczego. Akcje koncernu rozprowadzane będą w bankach spółdzielczych.

— Opanowanie turkowskiego rynku prasowego to dopiero początek — powiedział pan Apalset — zamierzam jeszcze otworzyć lokalne stacje radiowe i telewizyjne dla każdej z gmin rejonu turkowskiego.



Po wymianie listów intencyjnych pan Apalset i redaktor naczelny „Echa” przypięczętowali porozumienie serdecznym uściskiem

UCHO TURKU

ORGAN NIEZALEŻNY

Sensacja! Rewelacja!

Pierwszy konkurs w historii „Ucha Turku” i największa jednorazowa nagroda w dziejach „Echa Turku”

WIELKANOCNO-PRIMAAPRILISOWY

Konkurs z rebusem

Każdy, kto chce wziąć udział w losowaniu niezwyklej nagrody wartości dwóch i pół miliona złotych, musi odgadnąć hasło zakodowane w rebusie. Treść hasła wraz z naklejonym kuponem „Konkurs z rebusem”, należy nadesłać (lub przynieść) do redakcji „Echa Turku” ul. Kaliska 2, 62-700 Turek. Odpowiedzi prosimy pisać koniecznie na kartkach pocztowych. Termin nadsyłania upływa we wtorek 5 kwietnia o godzinie 12.00. Publiczne losowanie jednej, jedynej nagrody wartości 2.500.000 zł. odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 15.00 przy fontannie w centrum miasta.

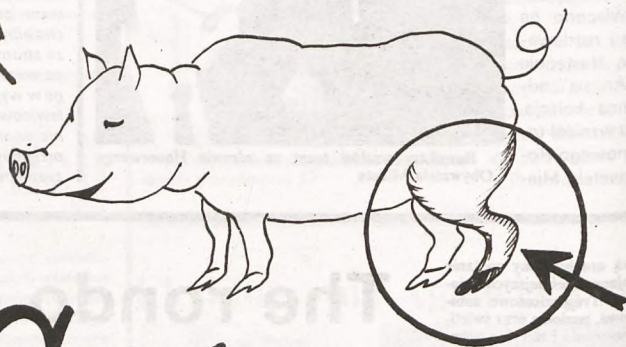
Wynik losowania, a także reportaż z przebiegu wręczania cennej nagrody nieznanemu jeszcze szczęśliwcowi opublikujemy w następnym wydaniu „Ucha Turku”, tj. 20 kwietnia.

Życzymy sukcesów i zapraszamy do udziału w zabawie.



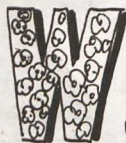
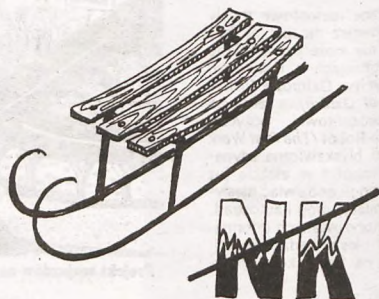
O=E

A=O

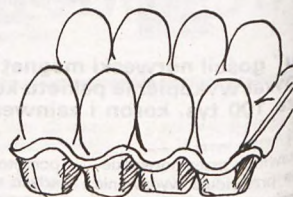


O=ol

GU



K=G



Moja przygoda z Afryką

Gdy Europejczyk „na kontrakcie” po raz pierwszy przekracza granicę Afryki szokuje go wszystko, począwszy od klimatu, a skończywszy na warunkach życia - mówi Janusz Lange, mieszkaniec Turku, wspominając swój pobyt w tamtych stronach.

Przed wszystkim daje się we znaki temperatura. Pierwszą reakcją na upał w tropiku jest zdejmowanie koszuli - jak gorąco! - narzekają przy tym nowicjusze. I popełniają przy tym błąd. Mimo, że po zdjęciu koszuli czują ulgę, następuje poparzenie całego ciała i następny dzień jest dla nich prawdziwą męczarnią. Trzeba się najpierw przyzwyczaić i w czasie aklimatyzacji zastąpić jak najczęściej ciało. Dopiero potem, gdy zgubi się tak zwany „europejski pot” można się rozebrać. Byli też tacy ryzykanci, którzy w pierwszych dniach pobytu w tropiku próbowali się opalać.

Jak radzi sobie Europejczyk w takich warunkach?

To zależy od człowieka i jego charakteru. Słabi ludzie nie wytrzymują i w krótkim czasie wyjeżdżają - maksymalny czas ich pobytu trwa pół roku, czasami rok. Ja wytrzymałem ponad cztery lata - w tym dwa lata w Ludowej Republice Kongo (1973-1975) przy budowie rafinerii, a potem następne dwa w Nigerii (1977-1978).

Mogę dzisiaj powiedzieć, że dla Polaka są tam zupełnie odmienne warunki życia. Ze smutkiem dodam, że także w tych stronach znana jest potoczna opinia funkcjonująca w świecie o Polakach. Utrudnia to czasami i tak już twarde życie, które usiane jest tu niespodziankami.

Pamiętam gdy... zamknęli Polaka za przemyt. W nocy przyjeżdża porucznik miejscowej policji, który mówi, że mają naszego człowieka i trzeba go wykupić. Pojechałem. Otwierają areszt - w środku mnóstwo czarnych więźniów poprzykuwanych do ściany łańcuchami - a między nimi nasz biały. Placze: - Szefie, ratuj! Pytam, ile kosztuje jego wykupienie. — Sto pięćdziesiąt tysięcy franków - brzmi odpowiedź. Zaczynam się targować. Stałem na siedemdziesięciu tysiącach, potem dorzucam jeszcze karton piwa i butelkę wódki. Wystarczyło. Pobrali pieniądze i uwolnili faceta. Takie przypadki, jeżeli chodzi o Polaków, nie były częste. Gorzej było z innymi nacjami o krwi gorętszej od naszej jak np. Hiszpanie czy Grecy, którzy potrafiliby „iść na całego”. Wszystkie takie sytuacje wymagały hartu ducha.

Pamiętam dzień... w którym pojechałem samochodem na wycieczkę. Niedziela, tłum ludzi wychodzących z kościoła, a wśród nich biały człowiek pstrykający zdjęcia dookoła. Zwarował! - pomyślałem. Przecież bez specjalnego zezwolenia nie wolno robić zdjęć. Może je ma? Uspokojony chciałem już iść dalej, gdy w tłumie zakotłowało się. Kilkunastu Murzynów zaczęło atakować z kijami w rękach amatora robienia zdjęć. Postanowiłem wkroczyć do akcji, a ze mną dwóch młodych miejscowych ludzi, którzy później okazali się policjantami w cywilu. Pytam starszego Murzyna, co się dzieje? - Chcą zabrać obłąkać aparat. Niewiele myśląc, biorąc mu pomoc, skłamałem bezwiednie - rozejść się! Jestem z In-

terpolu! Gdy byłem już blisko faceta usłyszałem, że mówi po polsku - zdębiałem! Gdy złapałem oddech, pytam się go, co za aparat ma ze sobą, że tak o niego walczy? - Smienkę! - odkrzykuje delikwent. Zatkano mnie po raz drugi. - Rzucił im ten aparat baranie - krzyczę - i uciekaj! Mówię do tłumy, że zabieram go na policję. A na to policjanci

terpolu! Gdy byłem już blisko faceta usłyszałem, że mówi po polsku - zdębiałem! Gdy złapałem oddech, pytam się go, co za aparat ma ze sobą, że tak o niego walczy? - Smienkę! - odkrzykuje delikwent. Zatkano mnie po raz drugi. - Rzucił im ten aparat baranie - krzyczę - i uciekaj! Mówię do tłumy, że zabieram go na policję. A na to policjanci



w cywilu mówią, że jadą z nami. Wsiadamy wszyscy do samochodu, a ja intensywnie myślę co tu zrobić dalej? Czy ci w cywilu to faktycznie policjanci - myślę przyglądając się dyskretnie ich zachowaniu. Gdy dojechalśmy do głównej drogi - oni chcą wsiadać. Dajcie po jednym piwie - mówią - i będzie spokój. O, nie! - ja na to - jedziemy razem. Zamiast do miasta skręciłem w kierunku naszego campu (miejsce pracy i pobytu) mocno strzeżonego, gdzie nie wpuszczano się obcych. Tam ugościliśmy policjantów iście po polsku. Zrobiłem im w tym dniu dowcip, którego później żałowałem. Gdy mieli już mocno w czubach podprowadziłem ich do szlabanu i spytałem się strażników, co ci ludzie robią na naszym terenie? Strażnicy, których jedyną bronią były pałki, wypróbowali je na plecach obcych osobników wyrzucając ich na zewnątrz. Całe szczęście, że nie było żadnych skutków tego zdarzenia ale przez kilka dni w czasie wyjazdów do miasta uważałem, by się nie natknąć na nich po raz drugi.

Ludzie przebywający na kontraktach prowadzą inne życie niż dotychczas, wytyczone porannym wstawaniem, posiłkami, pracą i po-

Wiedziałem, że jest wojna, ale o tym zapomniałem...

Zaraz następnego dnia po przyjeździe postanowiłem zwiedzić okolice, poznać najbliższe miasto i otoczenie, zorientować się, gdzie znajduje się kino, hotel, kawiarnia. Od miejsca zamieszkania do najbliższego miasteczka było około dwudziestu kilometrów. Zabrałem się samochodem razem z Włochami, pracownikami rafinerii. Wyszędłem z założenia, że i tak się z nimi nie dogadam (nie znali angielskiego, nie mówiąc już o języku polskim) więc postanowiłem, że będą się ich trzymał blisko i w ten sposób poznam najważniejsze miejsca w mieście oraz będą mogli wrócić z nimi z powrotem.

Włosi pierwsze swoje kroki skierowali do dużego lokalu o nazwie „Paradis” prowadzonego przez Francuzkę. Znajdowała się tam restauracja, dyskoteca, kawiarnia i dużo małych sklepików z oryginalnymi, regionalnymi wyrobami. Zafascynowany zacząłem oglądać te małe dzieła prymitywnej sztuki. Zajęło mi to chwilę. Później spotkałem białą kobietę (co w tych okolicach jest wielką rzadkością), którą okazała się właścicielką lokalu - zamieniłem z nią kilka zdań i w trakcie rozmowy zacząłem rozglądać się za moimi towarzyszami podróży. Przerazoni stwierdzili, że chyba w tym czasie zgubiliem swoich „przewodników”. Znalazłem ich jednak wkrótce przy kontuarze baru - uspokojony, pomyślałem, że jeszcze tam posiedzą trochę. Myliłem się jednak. Jakież było moje zdziwienie, gdy dosłownie po dziesięciu minutach okazało się, że po Włochach nie zostało ani śladu...

Dopiero godzina osiemnasta, ale było już ciemno. Zdziwiła mnie cisza i brak ludzi na ulicach. W tej sytuacji, nie zostało mi nic innego tylko iść w kierunku miejsca mojego zamieszkania. Podszedł do mnie policjant i poinformował mnie, że jest godzina policyjna i mam jak najszybciej stąd zniknąć... Zlekceważyłem to pierwsze ostrzeżenie i poszedłem dalej. Następny patrol potraktował mnie już gorzej - w niewybrednych słowach kazali mi iść spać do domu - a ja do domu miałem jeszcze dziewiętnaście kilometrów. Po pięciu kilometrach zaatakowała mnie policja specjalna. Wszystko odbyło się tak, jak w najlepszych scenach filmu sensacyjnego - cisza i w pewnym momencie poczułem zimne lufy pistoletów na karku, błyskawicznie przyparto mnie lufami karabinów do maski jednego z dwóch samochodów, które podjechały cicho i niezauważalnie z wygaszonymi światłami. Z tego wszystkiego zapomniałem języka w gębie. Zrewidowano mnie fachowo i zabrano paszport. Po przejrzeniu dokumentów, gdy okazało się, że jestem Polakiem (a oni nie znali takiego narodu), zwrócili się do swojego dowódcy, który po zadanym mi kilku rutynowych pytań, kazał mnie odwieźć pod eskortą do mojego ośrodka.

Dopiero później dowiedziałem się, że konwojowała mnie wyszkolona grupa policji, wyznaczona do zadań specjalnych o nieograniczonych możliwościach. Mogłem zignorować na miejscu i pewnie nawet nie byłoby w tej sprawie dochodzenia. Całą niedzielę miałem „z głowy”. Nie mogłem spać. Następnym razem już uważałem i brałem pod uwagę wszystkie okoliczności.

H.P.CH

Trzeba było też od czasu do czasu czymś ludzi zająć, by oderwać ich od monotonii życia. Rzucalo się więc hasło: Panowie! Bierzemy pontony, samochody i jedziemy! Samochód wywoził nas w górę rzeki kilkanaście kilometrów i płynęliśmy do wytyczonego miejsca, gdzie czekał już na nas samochód z prowiamentem, by zabrać nas z powrotem. Nie było to zupełnie bezpieczne wyprawy, ponieważ w rzece pływały kajmany i można było spotkać groźne skorpiony.

Miejscowość w delcie Nigru - budowa rafinerii

Klimat bardzo dokuczliwy, malaryczny i wilgotny. Kongo i Nigeria to dwa różne światy, nie tylko pod względem geograficznym. Dają się zauważyć pozostałości po okresach kolonialnych. Francuzi pozostawili w Kongo swój delikatny i subtelny styl kultury, który panuje tam niepodzielnie do dziś. Tutaj czulem się prawie tak jak w Polsce. Natomiast w Nigerii uwidacznia się typowa sztywność angielska. Tak jak Anglicy traktowali kiedyś tubylców z góry, tak oni po otrzymaniu wolności traktują białych. Były nawet takie miejsca w mieście, gdzie biały człowiek nie powinien się bazyliwać, gdyż mógł po prostu oberwać.

Z czystej ciekawości... pojechałem zobaczyć jak wykonuje się publiczne wyroki śmierci. W miejscu egzekucji mógł się znaleźć każdy - była obowiązkowa „dobrego” obywatela, pokazywana ku przestrodze innych regularnie, raz w tygodniu. Jednak w momencie, gdy miały nastąpić strzały, wycofałem się. Widok pokrępowanych ciał przyzywanych drutami do słupów z dwiema beczkami z tyłu jako zabezpieczenie, przeraził mnie - przypomniał mi czasy okupacji...

Zakończono rozgrywki I ligi miejskiej w tenisie stołowym. Nie spodziewanie pierwsze miejsce zajęła drużyna „Tęcza”.

„Tęcza” górą

Ostatni dzień rozgrywek I ligi był nadszpedzianiem emocjonujący. Przebojem dnia miał być mecz „Linda” — „Company”, a w nim pojedynek Adama Błaszczyka z Krzysztofem Fretem. Obaj zawodnicy przystąpili do gry bardzo skon-



Lider Tęczy Paweł Szczepaniak

centrowani. Publiczność dopingowała każdego z zawodników. Po dwóch setach wynik był remisowy. W trzecim emocje sięgały zenitu. Po zaciętym pojedynku zwyciężył Krzysztof Fret, ale był to jedyny zwycięski pojedynek braci Fretów w spotkaniu z „Lindą”.

Ostatnim meczem był pojedynek Lindy z „Sinturem”. Wydawało się, że będzie to formalność. „Sintur” miał zapewnione trzecie miejsce bez możliwości awansu. Tymczasem po dwugodinnym meczu niespodziewane zwycięstwo odniósł „Sintur” (3:2) i zepchnął „Lindę” na drugie miejsce za Tęczę.

Wyniki meczów czterech czołowych drużyn:

- Linda — Company 4:1
- Tęcza — Linda 2:3
- Linda — Sintur 2:3
- Tęcza — Company 4:1
- Sintur — Tęcza 1:4
- Company — Sintur 3:2



Krzysztof Fret Foto (art)

Tabela:

1. Tęcza 4:1 20:5 40:18
2. Linda 4:1 18:7 39:19
3. Sintur 4:1 15:10 36:22
4. Company 2:3 13:12 33:28
5. KWB 1:4 6:19 17:42
6. Kaczki 0:5 3:22 9:46

W poszczególnych zespołach wystąpili: „Tęcza” — Paweł Szczepaniak, Hieronim Moczydłowski; „Linda” — Adam Błaszczyk, Karol Mikołajczyk; „Sintur” — Tadeusz Kamiński, Józef Kamiński; „Company” — Krzysztof Fret, Maciej Fret; KWB — Edward Mazur, Maciej Wojtkowiak; Kaczki — Jakub Haberski, Emil Jasiakiewicz.

Mecze zakończono o godzinie 23.00. Z pierwszej ligi spadnie drużyna Kaczek na której miejsce wejdzie zespół „Oldstars”, a w barażach o pozostanie KWB rozegra mecz z „Oldboyami”.

(art)

Siatkowy finał

Toczące się od 11 stycznia rozgrywki Amatorskiej Ligi Piłki Siatkowej zakończyły się meczem finałowym 3 marca pomiędzy drużyną „Oldboys” i „Górnika”. Zwycięstwo odnieśli „Oldboye”, ale nagrody i upominki dostały również inne drużyny i ich zawodnicy.

W pierwszej rundzie rozgrywek zakończonej jeszcze na początku lutego, odbyło się 28 meczy rozgrywanych systemem „każdy z każdym”. Wyniki ustawiły drużyny w następującej kolejności: Oldboys, Górnik, Elektron, Nauczyciel, OSM, Strażak, Lekarz oraz w kategorii szkół średnich drużyna ZSZ.

Do drugiej rundy rozgrywanej na przełomie lutego i marca dołączyły drużyny Urzędu Skarbowego i „Spolem” PSS. Podzielenie drużyn na dwie ligi wpłynęło na bardziej wyrównaną walkę zmagających się zespołów. Finały I ligi odbyły się 3 marca i trwały blisko pięć godzin. Zakończyły się zwycięstwem „Oldboyów” nad „Górnikiem” (2:1) i uroczystym podsumowaniem rozgrywek.

Mecze toczyły się pod patronatem Urzędu Miasta i TKKF „Tęcza”, a głównym organizatorem był Andrzej Sochacki, który w wypowiedzi podsumowującej zawody stwierdził:

— Rozgrywki te mają już długą tradycję, ale w tym roku obsada była szczególnie silna. Po raz pierwszy zgłosiły się drużyny „Spolem” PSS,



Zwycięscy „Oldboye”

Urzędu Skarbowego, Straży Pożarnej, lekarzy. Dzięki pomocy pana Leszka Nowakowskiego, sędziów: Grzegorza Kaczorowskiego, Tadeusza Pekosa i Ryszarda Marciniaka oraz udostępnieniu przez Zespół Szkół Zawodowych sali udało nam się sprawnie i szybko przeprowadzić wszystkie mecze. Dziękując wszystkim za pomoc, chciałbym też podkreślić wkład sponsorów, którzy fundując puchary i nagrody przyczynili się do większej atrakcyjności rozgrywek.

A sponsorami byli: Urząd Miasta, SM „Tęcza”, OSiR i sklep „Jogging”. (AP)

Biegi we Włocławku

Turkowski „Maraton” zajął tam drugie miejsce po „Stali” Ostrów. W zawodach uczestniczyli reprezentanci ośmiu województw.

Nasi zawodnicy startowali w kilku kategoriach. Największy sukces odniosła Renata Łukaszewska wygrywając bieg junierek na dystansie 4 tys. metrów. Edyta Chrzan była natomiast druga w biegu junierek młodszych na 2 tys. metrów.

Ponadto w biegach uczestniczyli również: Piotr Sarniak, Paweł Jabłoński, Przemysław Górski, Radosław Łączak, Ryszard Misiak, Wioletta Pawlak, Karina Marciniak, Iwona Panfil.

Zima w „Maratonie”

W ostatnim czasie zawodnicy „Maratonu” wzięli udział w dwóch dużych zawodach: Ogólnopolskim Biegu o „Kolską Paterę” i Mistrzostwach Polski w Biegach Przełajowych.

W „Kolskiej Paterze” bardzo dobrze spisali się juniorki startujące na 3000 m, które zajęły cztery pierwsze miejsca:

1. Renata Łukaszewska
2. Edyta Chrzan
3. Wioletta Pawlak
4. Małgorzata Rosiak.

Juniorki startujące na tym samym dystansie również znaleźli się w czołowiec:

1. Ryszard Misiak
2. Paweł Jabłoński
3. Piotr Sarniak
5. Jacek Włodarczyk.

Pierwsze miejsce zajął też biegacz na dystansie 5 km Marcin Panfil, a Marek Wiśniewski na tym samym dystansie zajął piąte miejsce.

Do Mistrzostw Polski w Biegach Przełajowych, które rozgrywane w Bydgoszczy, zakwalifikowało się 14 zawodniczek i zawodników z „Maratonu”. Ze względu na oszczędnościowych wysłano osiem osób. Biegi rozgrywane w bardzo złych warunkach atmosferycznych. Było bardzo zimno i na dodatek padał deszcz ze śniegiem. Najlepszy spośród turkowskich zawodników wynik uzyskał startujący na dystansie 6000 m Marcin Panfil, który zajął jedenaste miejsce. Trener, a zarazem ojciec Marcina, Mirosław Panfil powiedział nam, że stawka zawodników była bardzo silna. Jedenaste miejsce syna uważa za dobry prognostyk przed zbliżającym się sezonem lekkoatletycznym.

(art)

Osrodek Sportu i Rekreacji w Turku organizuje rozgrywki ligi osiedlowo-zakładowej drużyn szesnastoosobowych w piłce nożnej. Zgłoszenia drużyn prosimy kierować pod adres: OSiR Turku ul. Armii Krajowej 1, do 5 kwietnia 1994 roku. Informacje tel. 50-86.

Do udziału zapraszamy drużyny z całego rejonu turkowskiego.



„Linda”

to światowa jakość i światowe możliwości

Słynące Międzynarodowe Targi Budownictwa „Budma '94” w Poznaniu pokazały, że „Linda” to nie jedno z wielu przedsiębiorstw produkujących okna i drzwi z PCV, a największy producent najlepszych wyrobów.

— Miło to słyszeć, ale też ta opinia nie bierze się z niczego. Od samego początku nasza firma — mówi dyrektor Zakładu Produkcji „Lindy” w Chrapczewie mgr Zdzisław Krzesiński — postawiła na najlepsze systemy. Zaczynaliśmy od MARLEY'A by przez REHAU'A dojść do obecnie stosowanego i rozwijanego systemu VEKA-SOFTLINE. Dodajmy do tego okucia VINHAUSA i coraz bliższe kontakty z firmą GU dostarczającą nam specjalistyczne okucia, to okaże się, że są podstawy byśmy mogli spotkać się z tak wysokimi ocenami.

— Nie ukrywam, że o Waszej produkcji w komentarzach sposób wyrażali się poważni rywale, by wymienić przedstawiciela ASMY.

— To nas satysfakcjonuje, ale nie uspokaja. Potwierdza jedynie, że podążamy właściwą drogą możemy sprawić przyjemność naszym odbiorcom. Wszystkim tym „jednorodzinnym” i wielkim inwestorom.

„Linda” ma już za sobą okres prób w zakresie podstawowym. Zaczyna posługiwać się wysokim stopniem skomplikowania i fi-

nieją. Oprócz typowych okien i drzwi klienci „Lindy” mogą zamawiać okna kształtowe: łukowe, wielokątne i koliste. To daje ogromne możliwości tym, którzy decydują się na niebanalną architekturę, a także tym, którzy podejmują prace renowacyjne, modernizacyjne, restauratorskie i konserwatorskie. W „Lindzie” można zakupić okna do wypełnienia starej kopuły i nowoczesnego zamysłu architektonicznego. Klienci, którym się spieszy otrzymują wyrób w dwa, trzy dni, a nie w sześć tygodni. „Linda” to wszystkie „bajery” wytwarza u siebie, rękami własnych robotników.

Ponadto w „Lindzie” można na życzenie otrzymać okna prostokątne ze skrzydłem obrotowym, okna i drzwi balkonowe ze skrzydłami przesuwanymi równolegle, drzwi tarasowe harmonijkowe i drzwi tarasowe rozsuwane typu HEBE-SCHIEBE.

Dodajmy, że w szybach zespolonych w coraz różnorodniejszych wariantach stosuje absorberent pary wodnej, który zapewnia bardzo niską temperaturę punktu rosy (szronienia przy — 40 st. C) przez wiele lat eksploatacji szyb, zmniejsza przenikanie ciepła i hałasu przez zastosowanie szyb niskoemisyjnych o wskaźniku K-1,6. Stosowane przez „Lindę” technologie powodują minimalizację naprężeń szkła, co

zmniejsza niebezpieczeństwo ich pęknięcia.

— **Pragnę zapewnić** — mówi dyrektor Zdzisław Krzesiński — że fakt, iż nasz Zakład Produkcji opanował niemal wszystkie stopnie wtajemniczenia technologii i techniki wytwarzania okien i drzwi i ich montażu, a także posiadał umiejętność stosowania wszystkiego co najnowocześniejsze w tej dziedzinie — upoważnia mnie do zaproszenia do nas i do wszystkich naszych punktów sprzedaży klientów z całego kraju. Wychodzimy naprzeciw każdemu życzeniu.

Nasza dewiza, iż „mogą być okna tańsze, ale nie ma lepszych” niż nasze jest absolutnie aktualna i pewna. Stoją za nami czterdzieltnie doświadczenia produkcyjne i korzystanie z technologii produjących firm światowych.

(artykuł sponsorowany)

Studio VideoFilm „Klapy”
ul. Kaliska 17/4, tel. 38-80

Wypożyczalnia Kaset Video
„Klapy 1”, ul. Mickiewicza 1

„Klapy 2”, Dworzec PKS (poczekalnia)
62-700 Turek, tel. 47-50, wew. 269

„Klapy 3”, Os. Młodych 7 (1 piętro)
„Klapy 4”, Pl. Sienkiewicza 10

VIDEO

1. **Trwoga o północy** - sens., wyst.: David Carradine
2. **Zabójca broń III** - sens., wyst.: Mel Gibson, Danny Glover
3. **Niesamowite dzieciaki II** - karate, wyst.: Ted Jan Roberts
4. **Firma** - sens., wyst.: Tom Cruise
5. **Srodek pajeczny** - sens., wyst.: Robert Davi
6. **Łańcuch poleceń** - sens., wyst.: Michael Dudikoff
7. **Sneakers** - sens., wyst.: Robert Redford
8. **Mroczne sekrety** - sens., wyst.: Heken Hunt
9. **Pirmani** - komedia
10. **Ludzie jak my** - sens., wyst.: Martin Donovan, Robert Rauke
11. **Amerykański łowca** - sens., wyst.: Harvey Keitel
12. **Pasażer 57** - sens., wyst.: Wesley Snipes
13. **Mroczna wieża** - horror, wyst.: Michael Mariani
14. **Komary śmierci** - horror, wyst.: Tracy Griffith
15. **Chłapaki z sąsiedztwa** - sens., wyst.: Ice Cube, Gooding Jr.

Sprzedaż:
PPH „Linda” Zakład Produkcji Chrapczew, woj. Konin. Tel. Dobra 357 i 293. Tel/Fax Sieradz 74-855, tlx 048660
Turek, ul. 3 Maja, tel. 78-12-15 Turek Pawilon Handlowy „ADAM” Obwodnica Pn.

**Kupię
olchę i brzozę**
Turek, tel. 78-48-89
(110E94)

P.H. HANDROL
62-731 Przykona

Oferuje do sprzedaży w swoich punktach handlowych:
Burdzew (Baza GS) tel. 23,
Roźniatów (Baza RDP) tel. 24
Przykona (SKR) tel. 61-92

— nawozy w cenach fabrycznych
— materiały budowlane:
cement 25H od 1.000.000 za tonę
cement 35P od 1.050.000 za tonę
eternit w I gat. od 41.000 zł za szt.

Oferujemy oryginalne holenderskie koncentraty dla trzody chlewnej.

Ceny konkurencyjne. W cenę wliczony transport.

Uwaga: Nowy nawóz 12-składnikowy FLOVIT-CL o łącznej wartości 52% w cenie 3.400.000 za tonę.
Informujemy, że z dniem 1.04.94 r uruchamiamy punkt handlowy w Kawęczynie po byłej G.S.
Szczegółowe informacje: tel. Przykona 63-63 (115E94)

Specjalista Dermatolog
dr med. P. Styczyński

Turek, ul. Milewskiego 8
(„Tara”)
środa - 13.00-14.00
piątek - 15.30-17.00
tel. dom. Łódź 81-01-58
(109E94)

ANTENY
profesjonalne
instalacje indywidualne
Krzysztof Świerk

ul. Poduchowne 17, 62-700,
tel. 78-34-01 (zapł.)

WARTA
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN I REASEKURACJI S.A.
ROK ZAŁOŻENIA 1920

oferuje dla nowych aut

- nowe zniżki w ubezpieczeniach OC, AC plus KR
- 10% na samochody z kontyngentu '94
- 15% na samochody polskie wyprodukowane w 1994 r
- 14% na samochody zakupione za pośrednictwem PTS
- 5% dla posiadaczy kart UP Press Businessman Club
- 5% dla posiadaczy karty Auto - Fortuna

Zapraszamy - skorzystaj z okazji z Wartą warto

**Zarząd Gminy i Miasta
w Dobrej**

zawiadamia o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu uproszczonego planu zagospodarowania terenów budownictwa mieszkaniowego w miejscowości Skęczniew, gm. Dobra.

Projekt planu wyłożony będzie przez 14 dni w Urzędzie Miasta i Gminy w Dobrej, a wyłożenie do wglądu rozpocznie się po 14 dniach od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

W okresie wyłożenia zainteresowani mogą uzyskać niezbędne informacje oraz zgłaszać wnioski do planu.

(6494)

Lekarz chorób wewnętrznych
Władysław Szczepanik
przyjmuje: poniedziałek - 17.00-18.00
środa - 17.00-18.00
Turek, ul. Konopnickiej 4 tel. 78-41-27
EKG badanie kierowców

**Biuro
Ogłoszeń**
Uniejowska 6
tel. 78-47-49



Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Rejonowego rewir I w Turku, ul. Kolska Szosa 28 na podstawie art. 953 par. 1 kpc podaje do publicznej wiadomości, że w dniu: **29 kwietnia 1994 o godz. 13.00** w Sądzie Rejonowym w Turku, sala nr 17, odbędzie się licytacja nieruchomości będących w użytkowaniu wieczystym dłużnika Gminnej Spółdzielni „S.Chł.” w Tuliszkowie, obejmujących działki położone w Tuliszkowie:

Lp.	nr działki	pow.	objekty budowlane na działce	wartość
1.	979/39	0,3516 ha	magazyn nawozowy, drogi, ogrodzenie	824.178.900
2.	979/40	1,2060 ha	budynek techniczny, piekarnia, masarnia, ubojnia, drogi, wiata, ogrodzenie, szambo, magazyn	3.678.713.200
3.	979/41	0,2085 ha	budynek warsztatowo-garazowy, szopa z kanałem, drogi, ogrodzenie	200.993.600
4.	979/42	0,1537 ha	magazyn budowlany, drogi	311.226.100
5.	979/44	0,3660 ha	budynek bazy spółdowej, śmietnik, WC, ogrodzenie i drogi	241.757.200
6.	979/45	0,4790 ha	magazyn zbożowo-pasowowy, portiernia, drogi, ogrodzenie, wiata	692.132.800

dla których w Sądzie Rejonowym w Turku prowadzona jest księga wieczysta KW. 26490

7.	980/1	0,5608 ha	pawilon handlowy, restauracja, droga, szambo, kanał c.o.	2.196.520.500
----	-------	-----------	--	---------------

dla której w Sądzie Rejonowym w Turku prowadzona jest księga wieczysta KW. 26089 oraz nieruchomości będącej w użytkowaniu wieczystym w w Spółdzielni obejmującej działkę położoną w Grzymiszewie:

8.	1097	0,1400 ha	bar, sklep, magazyn, wiata, ogrodzenie	302.527.000
----	------	-----------	--	-------------

dla której w Sądzie Rejonowym w Turku prowadzona jest księga wieczysta KW. 25718. Licytacją nie są objęte ruchomości, tj. rzeczy nie związane trwale z nieruchomością, znajdujące się na wyposażeniu obiektów podlegających sprzedaży. Cena wywoławcza wynosi 3/4 sumy oszacowania. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć w myśl art. 962 par.1 kpc ręką w wysokości 1/10 sumy oszacowania. Ręką należy złożyć w gotówce albo w postaci książeczki oszczędnościowej.

(107/E/94)

Nieruchomości

Sprzedam dom w stanie surowym, tel. 78-18-14 (6394)

Sprzedam działkę budowlaną. Zdrojki Lewe. Świnice, tel. 183 (104/E94)

Sprzedam działkę 1000 m kw. Milewskiego, tel. 78-11-03 (96/E94)

Pilnie sprzedam gospodarstwo rolne 2,60 ha, budynki murowane. Cena 160 mln. Wiadomość Dzierzbiz 5 (95/E94)

Sprzedam dom w centrum, sklep, działkę na pawilony. Tel. 78-43-94 (114/E/94)

Sprzedam działkę z altanką przy elektrowni. Tel. 78-41-20 (112/E/94)

Różne

Kupię garaż. Turek, Spółdzielców 31 Kserokopiarka „Kserox” i Skoda 105L rok prod. 87. Tel. 78-57-16. Turek, Spółdzielców 31 (5894)

Opakowania z folii twardej PCV - przeźroczyste i kolorowe:

★ pudełka cylindryczne, ★ wkładki typu „blister”.
ZPZ „POLTI” Turek, ul. Kolska Szosa 28, tel. 78-43-51, waw. 28 (104/94)

Zatrudnię (na umowę — zlecenie) technika-mechanika tel. 78-50-28 (103/E94)

Zamienię kawalerkę Spółdzielców na komunalne piecowe. Spółdzielców 1052 (101/E94)

Zamienię M-3 własnościowe 49 m kw. piecowe na kawalerkę własnościową C.O. I-III piętro. Os. Górnicze, Wyzwolenia. 78-57-14, 78-32-28 (102/E94)

Poszukuję stancji lub mieszkania w Turku. Tel. 78-34-80 (111/E94)

FIRMA RENOMOWANA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

to specjalność: renowacja, modernizacja, strojenie pianin w domu klienta, akordeony, gitary, skrzypce, struny, akcesoria.

Zgłoszenia
MIKOŁAJCZYK MIECZYŚLAW
Turek 62-700, ul. Chopina 22, tel. 47-05 (105/E94)

Żaluzje

poziome i pionowe
szeroka gama
tel. 12-88
(całodobowy)

Likwidator Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej

zawiadamia o otwarciu likwidacji Spółdzielni z dniem 7 lutego 1994 r. i wzywa wierzycieli do zgłaszania wierzytelności w terminie sześciu miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia. (106/E94)

Sprzedam

Kupię mieszkanie (2 lub 3 pokoje). Tel. 78-35-71 118/E/94

Pawilon handlowy - drewniany 2,5 m na 3 m. Tel. 31-34 po godz. 18.00 (61/E94)

Sprzedam 1 ha łąki. Kalinowa 3,5 ha łąki Celestyny. Działowice 72. Musiałowski Wojciech (108/E94)

Sprzedam siano i słomę. Kurzawa. Wichertów - Przykona (97/E94)

Sprzedam kombajn zbożowy produkcji niemieckiej. Turek 78-38-20 po godz. 14.00 (100/E94)

Sprzedam meble sklepowe chromowane. Atrakcyjne ceny. Tel. 78-12-37 (13/W/94)

Panu mgr inż. PAWŁOWI TRZEPACZOWI dyrektorowi Przedsiębiorstwa PKS w Turku, wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
współpracownicy

Koledze Pawłowi Trzepaczowi, radnemu Rady Miejskiej w Turku, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
Rada Miejska
i Zarząd Miasta Turku.

OGŁOSZENIA 78-47-49

PPT-PKS

Turek, ul. Konińska 1

prowadzi
całodobową
sprzedaż
butli
propan-butan

Tel. 78-46-02, w. 71
(portiernia)

Ceny
konkurencyjne



Czy warto należeć do

NSZZ



Obrońca praw, godności i interesów pracowniczych członków Związku - to nasze statutowe cele. Realizujemy je przez:
 reprezentowanie swoich członków wobec pracodawców, udzielanie pomocy prawnej i podejmowanie interwencji w przypadkach konfliktów między pracownikiem a pracodawcą, sprawowanie kontroli nad warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy. Jeżeli: czujesz się zagrożony w swoich prawach pracowniczych, potrzebujesz pomocy prawnej i chcesz zostać członkiem NSZZ „Solidarność” zgłoś się do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.

Dlaczego warto należeć do „Solidarność”? Dlaczego powinieneś zostać członkiem Związku? „Solidarność” jest niezależnym, samorządnym związkiem zawodowym i jeśli tylko zechcesz będzie bronić Twoich interesów pracowniczych. „Solidarność” broni przede wszystkim swoich członków w zakładach pracy, jednak swoimi sukcesami dzieli się z innymi, nie zachowuje ich dla siebie. „Solidarność” opowiadając się za wartościami chrześcijańskimi jest otwarta światopoglądowo i tolerancyjna dla różnorodności poglądów. „Solidarność” w swoich działaniach nie stosuje przemocy. „Solidarność” nie będzie solidarna bez Twojej aktywności, mądrości i uczciwości, nie będzie niezależnym samorządnym związkiem zawodowym powstałym w wyniku

oporu polskiego społeczeństwa w 1980 roku przeciwko totalitarnej władzy. NSZZ „Solidarność” jest jednym z podstawowych twórców i gwarantów demokracji w Rzeczypospolitej Polskiej.

Co daje przynależność do związku zawodowego jeżeli w Twoim przedsiębiorstwie działa związek zawodowy „Solidarność” i Ty do niego należysz? Pracodawca chcąc rozwiązać z Tobą umowę o pracę musi zasięgnąć opinii związku. Sprzeciw „Solidarność” powoduje, że Twoja sytuacja staje się niewspółmiernie lepsza, niż kiedy bronił się sam. Zasady Twojego wynagradzania ustalone są w uzgodnieniu ze związkiem zawodowym. Nie jesteś skazany na „jedyną i nie do odrzucenia propozycję” jaką przedstawi Ci pracodawca - związek egzekwuje świadczenia należne Tobie i Twoim kolegom wynikające z zasad bezpieczeństwa i warunków pracy. Gdy w zakładzie naruszane są przepisy prawa pracy to z inicjatywy związków zawodowych w tym zakładzie może być przeprowadzona kontrola Państwowej Inspekcji Pracy - pracodawca naruszając Twoją godność spotka się z reakcją przedstawicieli NSZZ „Solidarność”. Poprzez swoich związkowych przedstawicieli masz możliwość kontrolowania wydatków z funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

Przyjmujesz się do pracy - pamiętaj!!!

1. Dokładnie ustal rodzaj umowy

(o pracę czy zlecenie). 2. Jeśli umowa o pracę, to jakiego rodzaju (na czas określony czy na czas nieokreślony). 3. Jeśli w zakładzie nie stosuje się zakresów czynności określających warunki pracy, to żądaj ich sprecyzowania w umowie (potwierdzonej niezwłocznie na piśmie). 4. Szczególnie zwróć uwagę na miejsce wykonywania pracy, dojazd, zwrot kosztów przejazdu, itp. 5. Ustal ile, gdzie i jak będzie Ci płać pracodawca. 6. Żądaj potwierdzenia umowy o pracę na piśmie.

Jeżeli już pracujesz - pamiętaj!!!

Gdy pracodawca wypowiada Ci warunki pracy i płacy to musi to zrobić na piśmie i zaproponować nowe warunki pracy, także na piśmie - wypowiedzenie warunków pracy i płacy przyjmij z podpisem i datą doręczenia (odmowa przyjęcia wypowiedzenia nie wstrzymuje wypowiedzenia). - jeśli nowe proponowane warunki pracy i płacy są niekorzystne dla Ciebieś odwołaj się do Sądu Pracy w terminie 7 dni licząc od dnia wręczenia wypowiedzenia zmieniającego. - nie odmawiaj przyjęcia nowych warunków pracy i płacy w dniu wręczenia wypowiedzenia zmieniającego, ponieważ wówczas wypowiedzenie to zmienia się natychmiast w wypowiedzenie umowy o pracę (lepiej odwołaj się do Sądu Pracy i żądaj przywrócenia na do-

tychczas wypowiedzenie stanowisko z pozycji pracownika, niżli po rozwiązaniu stosunku pracy).

Każda ze stron może wypowiedzieć umowę o pracę, wypowiedzenie umowy o pracę musi mieć formę pisemną, strony wypowiadając umowę o pracę nie mają obowiązku podać przyczyn wypowiedzenia, jeżeli pracownik jest członkiem organizacji związkowej pracodawca jest zobowiązany powiadomić na piśmie organizację o zamiarze rozwiązania umowy o pracę i podać przyczynę (na piśmie!), nie można wręczyć wypowiedzenia w czasie urlopu i zwolnienia lekarskiego, nie można wręczyć wypowiedzenia kobiecie w ciąży i pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 2 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego i równoczesnym uzyskaniem prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku, nie odmawiaj przyjęcia wypowiedzenia umowy o pracę, przysługuje Ci odwołanie do Sądu Pracy w terminie 7 dni licząc od daty wręczenia wypowiedzenia.

Dlaczego warto zostać członkiem Związku? Pracownik nie będący członkiem Związku nie będzie ostrzeżony o zamiarze wypowiedzenia umowy o pracę. Stanowisko takie zajął Sąd Najwyższy - podejmując uchwałę w dniu 20.06.1991 r. (I PZP 1/91) następującej treści:

„kierownik zakładu pracy nie ma obowiązku zawiadomiania na podstawie art. 38 par. 1 k.p. o zamiarze wypowiedzenia umowy o pracę działających w zakładzie pracy organizacji związkowych w sytuacji, gdy pracownik nie zrzeczonej nie wskazał do obrony swoich praw zakładowej organizacji, która wyraziła na to zgodę”.

Jesteś już zdecydowany? ... zgłoś się do Komisji Zakładowej „Solidarność”.

(ogłoszenie płatne)

PPUH „Nasiennik”

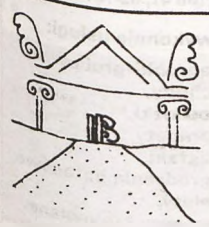
zaprasza do nowo otwartego sklepu firmowego (naprzeciw dworca PKS)

CENTRUM OGRODNICZO ROLNICZE

oferuje:

- Najlepsze odmiany sprawdzonych nasion ogrodniczych i rolniczych
- Sprzęt ogrodniczy
- Mieszanki traw gazonowych
- Środki ochrony roślin
- Pasze i koncentraty dla drobiu i trzody.

(98/E/94)



PROJEKTY

architektoniczne, urbanistyczne, wnętrza
IRENA BASZKOWSKA
 mgr inż. architekt
 Turuk, ul. Kaliska 6, tel. 44-87

(60/94)

Usługi:

- ☑ zakładanie płytek ściennych, terakoty, marmuru,
- ☑ licowanie ścian cegłą pełną, klinkierową,
- ☑ okładanie ścian kamieniem,
- ☑ budowanie kominków,
- ☑ inne roboty murarskie, poleca zakład murarski

M. Kraszewski
 ul. Gen. Maczka 10.

Tel. 44-87, 44-88, 44-89

Rzetelność, wysoka jakość.
 Rachunki z VAT-em.

(8/V/94)

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

ws. postulatów NSZZ „Solidarność”

Protest „Solidarność” jest protestem przeciwko dalszemu obniżaniu poziomu życia polskich rodzin. Mimo to, zamiast rzeczywistych negocjacji, realizacji wcześniejszych porozumień proponuje się nam pozorne rozmowy społeczne, bagatelizuje postulaty, próbuje rozbić naszą jedność i solidarność. Przypominamy:

- jesteśmy przeciwni szybkiemu wzrostowi cen energii przy malejących realnie dochodach. Ten wzrost jest zbyt szybki - zgadza się z nami nawet Bank Światowy, ale nie zgadza się Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Postulat nasz dąży do zmniejszenia inflacji, a więc poprawy sytuacji pracobiorców, emerytów i rencistów, ale i pracodawców;
- jesteśmy za zwiększeniem płac, bo trzeci rok z rzędu wzrasta produkt narodowy, a realne płace pracownicze maleją;
- jesteśmy za podatkami od dochodów osobistych rozliczanymi rodzinnie bez potrąceń, które państwo zabiera, a po kilku miesiącach oddaje, jesteśmy za odliczeniami od podatku kosztów dojazdu do pracy i kosztów wychowania i kształcenia dzieci;
- jesteśmy za pięciodniowym tygodniem pracy i wszystkimi wolnymi sobotami, bo to zmniejszy bezrobocie;
- jesteśmy za zmniejszeniem popiuku i wprowadzeniem układow zbiorowych;
- jesteśmy za uwłaszczeniem wszystkich obywateli majątkiem narodowym;
- jesteśmy za negocjacjami i prawem

PRZEPRASZAMY ZA UTRUDNIENIA WYNIKAJĄCE Z NASZYCH AKCJI

NASZ PROTEST DOTYCZY RÓWNIŻ PRZYSZŁOŚCI TWOJEJ RODZINY

Łódź 9.03.1994 r.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”

(ogłoszenie płatne)

Popierasz postulaty i protest NSZZ „Solidarność” - pomóż strajkującym, wpłacając dowolną kwotę na Fundusz Strajkowy:

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” Gdańsk
 w Solidarność Chase D.T. Bank S.A.

647999-11437-200

27 III 1993



Heiko

HEIKO joint-vent.

ul. Wspólna 1, 62-400 Słupca
tel. 75-33-08, fax/ tel. 75-10-07

International Ltd. BMG

OKNA i DRZWI z PCW + ROLETY

**Producent okien
według najlepszej technologii**

- 100 % materiałów – import z RFN
- konstruujemy okna pod wymiar i na życzenie klienta
- montujemy własnymi ekipami
- docieramy do każdego zakątka województwa
- śłużymy pełną informacją i poradą



**Ten system jest najlepszą gwarancją
Twojego powodzenia.**

Gminna Spółdzielnia „SCH” w Turku

informuje, że z dniem 21 marca 1994 r. uruchomiła Sklep Firmowy Agromy Kalisz (dawny plac skupu złomu), przy ul. Kolska Szosa z częściami zamiennymi do ciągników C-360, C-330, MF Zetor oraz części do maszyn rolniczych
Godziny otwarcia codziennie od 7.30 do 15.30 oraz w soboty pracujące.

Zapraszamy

116E94

Sprzedam więźby dachowe z dostawą do domu

Kostka brukowa w szerokim asortymencie z dostawą do domu
Tarcica olchowa nieobryzyna 32 mm, klasa II i III, 1.650.000 zł/m sześć.
Tarcica olchowa nieobryzyna 22 mm klasa I i II, 1.800.000 zł/m sześć.
Sztachety olchowe 30 x 70 x 800—1000 heblowane 5.000 zł/szt.
Sztachety olchowe 30 x 70 x 1100—1200 heblowane 5.500 zł/szt.
Sztachety 30 x 70 x 1300—1500 heblowane 6.000 zł/szt.

PPHU „DOMEL”, BRATUSZYN 21,

BRUDZEW 62—720, tel. 0-636-20322 w. 225 lub Brudzew 225

MEBLE — BOAZERIA

Chcesz kupić tanio ładne meble?
Przyjdź na ul. Wąską.

Posiadamy w sprzedaży:

- zestawy kuchenne,
- pokojuowe,
- młodzieżowe.

Możliwość zamówienia dowolnej ilości szafek. Prowadzimy sprzedaż ratalną bez zryantów. Zapewniamy transport mebli do domu. Na terenie Turku - bezpłatnie.

Chcesz ładnie mieszkać — przyjdź na ul. Wąską.

Nowość - boazeria na raty, okleinowa, łatwa w montażu, wygodna w utrzymaniu, modne kolory.

Zakładasz boazerię - nie zrób błędu.

Wstąp zobacz!!!

Posiadamy w sprzedaży również komplety wypoczynkowe, wersalki.

Turek, Pl. Wojska Polskiego 3 (obok ratusza).

(2949)

Nowo otwarty sklep z obuwem
Turek przy dworcu PKS

zaprasza na zakupy.

Ceny producenta. Najnowsze fasony. Czynnny od 10.00 — 17.00

(87E94)

Nowo otwarty pawilon meblowy „RABAT”

Turek, Kolska Szosa 62 (wjazd do CPN)
Tel. 78-43-32 po 15.00, do 15.00 43-32, wew. 61

poleca:

- swarzędzkie meble pokojowe
- meble kuchenne
- komplety wypoczynkowe
- zestawy młodzieżowe
- wersalki, narożniki, łóżećka, stoły, krzesła, lawostoly.

*Prowadzimy sprzedaż ratalną bez zryantów
z niskim oprocentowaniem.*

*Zapraszamy w godz. od 10.00-18.00,
w każdą sobotę od 10.00-14.00.*

(70E94)

PPUH „Świerczyński”

Przedstawiciel Winiarni „Win-Bar”
62—700 Turek, ul. Milewskiego 21

oferuje:

Wino Zagłoba
Wino Boruta
Wino Kmicie
Aperitif Królewski
Wino Włoskie
Wino Da Tavola Rosso
Wino Da Tavola Bianco

Wodę Sodową
Wodę Naturalną
Wodę Stołową

Napoje gazowane smakowe
Orange, mango, turti-frutti, cytron wieloowocowy, cola
Szkło 0.33 l, 1 l oraz napoje w butelkach PET 1.5 l i 2 l

CENY PRODUCENTA

Zapraszamy

Hurtownia czynna w godz. 8.00 — 16.00

92/E/94

Sklep z częściami
do fiata 126p, FSO
i poloneza.

Garaze za hotelami.

Zapraszamy od godz. 9.00 do 18.00

(4V94)

FORDIAN

BIURO USŁUG W ZAKRESIE OBROTU
NIERUCHOMOŚCIAMI
62-700 Turek, ul. Kościuszki 1,
tel. 78-46-83

poleca usługi w zakresie:
kupa-sprzedaży, dzierżawy, najmu wszel-
kiego typu nieruchomości
(domy, mieszkania, lokale, gospodarstwa ro-
lne, itp.).
Wyceny nieruchomości. (7VE94)

Zatrudnię
magistra
farmacji.

Tel. 78-51-07

(9V94)

Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy

„JUKA”

Antczak S. i J.

Leśnictwo 47, 62-704 Kawęczyn

wykonuje usługi:

- nagrobki-grobowca,
- schody,
- posadzki,
- parapety,
- pustaki,
- ogrodzenia betonowe,
- palety,
- remonty budowlane.

Wykonanie - ratalne, bez zryantów,
bez procentów.

Ceny konkurencyjne. Krótkie terminy
wykonania!

Okazjal - 5% zniżki przy zamówie-
niach do 01.05.94 r.

Zapraszamy!



WTOREK 29 III

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Porozmawiamy o dzieciach
- ★ 10.00 „ZYCIE” — serial prod. jap.
- 11.00 Gielda pracy, giełda szans 11.20 Reportaż
- 11.45 Uszy to sama
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn notowań
- 12.45 Dla dzieci: „TIK-TAK”
- 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
- 13.35 Nasz Bahyk
- 14.00 Kuchnia
- 14.05 Klub domowego komputera
- 14.20 „3-2-1 kontakt Grecja, prehistoria, Akrotiri”
- 14.45 Lęk matematyki
- 15.00 Rysuj z nami
- 15.10 Postscriptum „Rysuj z nami”
- 15.15 Z wiedzy przez życie
- 15.30 Joystick
- 15.55 Program dnia
- 16.05 Muzyczna „Jedynka”
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sensacja XX wieku
- 17.40 Kino ma prawie sto lat — Keaton narodzinymy komika, który się nie śmieje”
- ★ 18.05 „Murphy Brown” — serial komediowy prod. USA
- 18.30 Rewizja niedzwyczajna gen. Walter — Karol Świerczewski — Tajemnicza śmierć — film
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Sejmograf
- ★ 20.25 „OPOWIEŚĆ Z CHORWACJI” — film fab. prod. jug.
- 22.05 Sprawa dla reportera
- 22.45 Program rozrywkowy
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Gorąca linia
- 23.25 Muzyczna „Jedynka”
- 23.30 Człowiek w zagrożeniu film dok.
- 24.00 Po północy
- 0.45 „Słodemia” w „Jedynce” — „Odczytać literaturę” — film dok. prod. franc.
- 1.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.36 Przeboje „Dwójki”
- 8.05 Program lokalny
- 8.36 „Przygody Blacky’ego” — serial kan.-franc.
- 9.00 Studio „Dwójki”
- ★ 9.10 „MIŁOŚĆ I DYPL. MACJA” — serial prod. kan.-arg.
- 9.40 Świat kobiet
- 10.05 Cykli świata — XVII Międzynarodowy Festiwal Cyku w Monte Carlo
- 10.40 Studio „Dwójki”
- 11.00 Panorama
- 11.05 Studio „Dwójki”
- 11.15 Animals
- 11.45 Opzyzna — polszczyzna
- 12.00 „Pieśń o nocy” — film dok.
- 13.00 Panorama
- ★ 13.05 „WIRY ŻYCIA” — film fab. prod. franc.
- 14.00 Linia specjalna
- 14.50 „Pasterz bezkiddkich stódek” — film dok.
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Przygody Blacky’ego” — serial prod. kan.-franc.
- 16.00 Panorama
- 16.05 Sport
- 16.15 „Ocalić jedno życie — to tak wiele” — reportaż
- 16.45 Opzyzna — polszczyzna
- 17.10 Poszukiwanie prawdy — program red. katolickiej
- ★ 17.35 „MIŁOŚĆ I DYPL. MACJA” — serial prod. kan.-arg.
- 18.00 Panorama
- 18.05 Program lokalny
- 18.35 Kolo fortuny
- 18.05 „Pieśń o nocy” — film dok. prod. ang.
- 20.05 Pytania o Polskę
- 21.00 Panorama

ŚRODA 30 III

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Porozmawiamy o dzieciach
- ★ 10.00 „Tajemnice Starzej Kopalni” — serial prod. australijskiej
- 10.50 „Taki jest świat” — magazyn reporterski
- 11.15 Publicystyka kulturalna
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn notowań
- 12.45 Dla młodych widzów: odmierny talenty oraz film z serii „Leśna rodzina”
- 13.30-15.55 TV Edukacyjna
- 13.30 Starting Business English
- 13.40 Blok humanistyczny
- 15.50 „Jaka szkoła”
- 16.50 Program dnia
- 16.05 Dla młodych widzów: odmierny talenty oraz film z serii „Leśna rodzina”
- 16.50 Muzyczna „Jedynka”
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Stop” — magazyn ekologiczny
- 17.40 „Co na to mama?” — teleturniej
- ★ 18.00 „Tajemnice Starzej Kopalni” (6-ost.) — serial prod. australijskiej
- 19.00 Wieczorynka: „Smarty”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Studio sport — liga mistrzów
- 22.15 „Teatr mody Xymeny Zaniewskiej” — pokaz mody „Wiosna — lato 94”
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Gorąca linia
- 23.25 Studio sport — liga mistrzów
- ★ 24.00 „TANIEC DUCHÓW” — film fab. prod. USA
- 1.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.36 Przeboje „Dwójki”
- 8.05 Program lokalny
- 8.36 „Kacper i jego przyjaciele” — serial anim. prod. USA
- 9.00 Studio „Dwójki”
- ★ 9.10 „MIŁOŚĆ I DYPL. MACJA” — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
- 9.40 Świat kobiet
- 10.05 Cykli świata „Gosh — cyrk rockowy”
- 11.00 Panorama
- 11.05 Studio „Dwójki”
- 11.15 Studio sport
- ★ 12.00 „JAKI KAPTAŁ?” (3) — serial dok. prod. polskiej
- 12.30 „Mesjasz niewyuczony” — rzecz o Romanie Palestrze film dok.
- 13.00 Panorama
- 13.05 Studio sport
- ★ 14.00 „JANOSIK” (5) — „TANCOWALI ZBOJNICZY” — serial TP.
- 14.50 Tak się myśli
- 15.10 Zatrute pióro Ronald Harwooda
- 16.25 Powitanie
- 16.35 „Kacper i jego przyjaciele” — serial anim. prod. USA
- 16.00 Panorama
- 16.05 Magazyn przechodnia
- 16.20 „Zwierzęta wokół nas” — film dok.
- 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 18.35 Kto ty jesteś?
- 18.05 Program publicystyczny
- ★ 17.30 „MIŁOŚĆ I DYPL. MACJA” (39) — serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
- 18.00 Panorama

- 18.05 Program lokalny
- 18.35 Kolo fortuny
- 19.05 „Autoportret” — film dok.
- 19.15 „Ciało na płótnie” — film dok.
- 19.45 Niedokończony rozdział
- ★ 20.00 „SPRAWY ROSIE O’NEILL” — serial prod. USA
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- ★ 22.05 „SARA” (8-ost.) — serial prod. USA
- 22.30 „Znaki życia” — film dok.
- 23.10 Tadeusz Różewicz: „Słowo po słowie”
- 23.30 „Wilgot” — scena plastyczna
- 24.00 Panorama
- 0.05 Studio sport
- 0.45 Zakończenie programu

CZWARTEK 31 III

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Porozmawiamy o dzieciach
- ★ 10.00 „GLINIARZ I PROKURATOR” — film prod. USA
- 10.55 Muzyczna „Jedynka”
- 11.00 Kwadrans na kawę
- 11.15 Videofashion — magazyn mody
- 11.45 Smoczek czy grzechotka?
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn notowań
- 12.45 „Jajko — teleturniej święty dla dzieci oraz blok filmów anim.
- 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
- 13.35 „Rzeka traw” — film dok. prod. USA
- 14.50 Licz na mnie?
- 14.00 Nie tylko dinozaury
- 14.15 EKO — LEGO
- 14.35 „Zwierzęta świata” — film dok. prod. ang.
- 15.10 Taki pejzaż
- 15.30 My dorosli
- 15.55 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: Koncert najzdolniejszych
- 16.50 Muzyczna „Jedynka”
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Miliard w rozumie — teleturniej
- 17.45 Antena
- 18.05 „Koty” — serial dok. prod. ang.
- 18.35 Znaki czasu — magazyn reporterski
- 19.00 Dźwiękloga — quiz
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Bilans — magazyn rządowy
- ★ 20.20 „GLINIARZ I PROKURATOR” — serial prod. USA
- 21.15 Tylko w „Jedynce”
- 22.00 Z Ogiorkim po kraju
- 22.25 Pegaz
- 23.00 Wiadomości gospodarcze
- 23.20 Gorąca linia
- 23.30 Muzyczna „Jedynka”
- 23.35 Słodemia w „Jedynce”
- 0.30 To lubię
- 1.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.36 Przeboje „Dwójki”
- 8.05 Program lokalny
- 8.36 „Zorek” — serial prod. USA
- 9.00 Studio „Dwójki”
- ★ 9.10 MIŁOŚĆ I DYPL. MACJA” — serial prod. kan. arg.
- 9.40 Świat kobiet
- 10.05 „Prawdziwy park jurajski” — film dok. prod. USA
- 11.00 Panorama
- 11.05 Teatr Telewizji Jerzy Szaniawski — „Zagarek” — reż. Andrzej Zakrzewski
- 11.55 „Polacy” — film dok.
- 12.30 „Jablonna — moja miłość” — film dok.
- 13.00 Panorama
- 13.05 „Bracia Taquins” — pantomima
- ★ 13.40 „W ZAMKU I NA PODZAMCZU” — film fab. prod. czeskiej
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Piosenki z ulicy Słonecznej”

- 16.00 Panorama
- 16.05 Sport
- 16.35 Program publicystyczny
- 16.55 W cieniu Kremla
- ★ 17.30 „MIŁOŚĆ I DYPL. MACJA” — serial prod. kan. arg.
- 18.00 Panorama
- 18.05 Program lokalny
- 18.35 Kolo fortuny
- 19.05 „Mało ojczyzny” — film dok.
- 19.30 Zawód — amator
- 20.00 Film dok.
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Wieczera” — program poetycki
- ★ 22.00 „ZABIĆ TĘSKNOTĘ” — film fab. prod. port.
- 23.25 Sport
- 24.00 Panorama
- 0.05 „Requiem niemieckie” — dyryguje Jan Krenz
- 1.35 Zakończenie programu

PIĄTEK 1 IV

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Porozmawiamy o dzieciach
- ★ 10.00 „PASTUSZEK” — film fab. prod. franc.
- 11.30 Reportaż
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn notowań
- 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
- 13.30 „Mini Europa” — reportaż
- 13.50 Kazdy ma prawo (4)
- 14.05 W łodzi Chirona
- 14.15 Szaleństwa medycyny — tautaż
- 14.25 Telespektakl
- 14.40 W kalejdoskopie: — prawo do śmierci
- 15.00 Dostkoni i niedostkoni
- 15.15 Jeśli nie Oxford, to co?
- 15.40 Lektury domowe
- 15.45 Lektury demokracji
- 15.55 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia” oraz koncert najzdolniejszych
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Autonomia — magazyn motoryzacyjny
- 17.40 „Tata, a Marcin powiedz!”
- 17.55 Rande w ciemno — zabawa quizowa
- 18.40 Program muzyczny
- 19.00 Wieczorynka — „Muminiki”
- 19.30 Wiadomości
- ★ 20.15 „ONASISS NAJBOGATSZY CZŁOWIEK ŚWIATA” (4-ost.) — serial prod. amerykańsko-hiszpańskiej
- 21.10 Droga krzyżowa
- 22.30 Wiadomości
- 22.45 Gorąca linia
- ★ 23.00 Piątek z Newmannem: „RUCHOMY CEL” — film fab. prod. USA
- ★ 0.55 „KATINKA” — melodramat prod. szwedzko-duńskiej
- 2.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Suite Orkiestrowa Jana Sebastiana Bacha
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 „Przygody Supermana” — serial anim. prod. USA
- 9.00 Studio „Dwójki”
- ★ 9.10 „LATAJĄCY Z PTA-KAMI” — film dok. prod. angielskiej
- 9.35 Świat kobiet — magazyn
- 10.05 „Świat narcyzstwa” — film dok. prod. norweskiej
- 11.00 Panorama
- 11.05 Studio sport
- 12.00 „Lacrimosa” — program poetycko-muzyczny
- 13.00 Panorama
- ★ 13.05 „PRYZYSTANEK ALASKA” — serial prod. USA
- 14.00 „Magazyn osobowości” — film anim. prod. USA
- 15.30 Klub Yuppies

- 15.50 Powitanie
- 16.00 Panorama
- 16.05 Eschatologia po polsku — film dok.
- 17.15 Program lokalny
- 18.00 Misterium
- 19.00 „Litwo — słysz swój głos” — film dok.
- 20.00 „Podróż z Adamem Bujakiem: Wielki Tydzień w Jerozolimie” — impresja filmowa
- 20.20 Reportaży „Dwójki” przedstawiają
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- ★ 21.45 „PRYZYSTANEK ALASKA” (38) — serial prod. USA
- 22.30 Krzysztof Panderecki „Polskie requiem”
- 0.15 Panorama
- 0.20 Zakończenie programu

SOBOTA 2 IV

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
- 7.00 Rondo
- 7.20 Rynek — AGRO
- 7.45 Z Polski
- 8.05 Racje i emocje
- 8.25 Wszystko o dziecku
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 „Ziarno”
- 9.35 Program dla dzieci — „Wieża Babel
- 10.05 Chór z Tajwanu
- ★ 10.25 „LESSI” — film prod. USA
- 11.00 „Podwodna odyseja” — film dok. prod. franc.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 „Historia o męce Najświętszej” — film dok.
- 12.40 „Panie na planie” — teleturniej
- 13.15 Studio sport
- 14.00 Walt Disney przedstawia: „SUPER BALOO” — „LATAJĄCY PULA-PIKA”
- 15.15 Polska pieśń wielkopostna
- ★ 15.45 Teatr Telewizji — „STROMA ŚCIEŻKA DO NIEBA” — reż. Andrzej Konic
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Mój Kraków, czyli młodość, choć już nie ta”
- ★ 18.10 „BEWERLY HILLS. 90210” — serial obcy. prod. USA
- 18.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- ★ 20.15 „K — 2” — film fab. prod. ang.
- 22.20 Koncert pieśni Gospel
- 22.50 „Da Capo” — program artystyczny
- 23.10 Wiadomości
- 23.25 Sportowa sobota
- ★ 23.50 „WEST BIDE STORRY” — musical prod. USA
- 2.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 „Po drugiej stronie świąc” — program dok.
- 8.00 „Ullica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 9.00 Tacy sami
- 9.20 Nauka języka migowego
- 9.25 Powitanie
- 9.35 „Sesjasj” — film dok.
- 10.10 Klasyka polska
- 10.40 Róża, co chęsta
- 11.00 Marmon Tabernacle Choir na Ziemi Świętej
- 11.40 Studio „Dwójki”
- 12.00 Akademia Filmu Polskiego: „PAN WOLODYJOWSKI”
- 13.30 „Helina we wspomnieniach Mariana Brandysa” — film dok.
- 14.25 Studio „Dwójki”
- 15.25 Zwierzęta świata — serial dok. prod. ang.
- 16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.00 Panorama
- 16.045 Bohaterowie westernu — program filmowy
- ★ 17.05 „PEŁNA CHATA” — serial prod. USA
- 17.30 Teleturniej „Gra”
- 18.00 Sikorski i przyjaciele w Teatrze Stu

- 19.00 Świątówce nagrody muzyki klasycznej 1993/94
- 20.00 Studio sport
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 „Złym sztuką, złym miłością” — widowisko sceniczne
- ★ 22.15 „GWIAZDA SZERFA” — western prod. USA
- 23.50 Benefis Zbigniewa Namysłowskiego — koncert z okazji 35-lecia pracy artysty
- 0.50 Zakończenie programu

NIEDZIELA 3 IV

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
- 7.00 „Tańca polska”
- 7.30 Program publicystyczny
- 7.45 „Pisaniki” — reportaż
- 8.00 „Wielkanoc w Danii” — reportaż
- 8.30 Denver 83 — programed katolickiej
- 9.00 „Duch czasu” — film prod. duchosławskiej
- 10.25 Msza święta oraz opytanie „Urbi et Orbi” — wariacja z Watykanu
- 12.40 Teleturniej Koncert Złoty
- 13.25 Teatr dla dzieci: „MALY LORD” reż. Mikolaj Grabowski
- ★ 14.30 „DZIEWKI MIŁY” — musical prod. USA
- 16.10 Pieprz i wanilie
- 17.00 Teleexpress
- ★ 17.25 „DYNASTIA COLEBYCH” — serial prod. USA
- 18.20, 40 spotkanie z balladą
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- ★ 20.15 „NIEMIERTELNY” — film fab. prod. USA
- 22.10 Sportowa niedziela
- 22.35 Wieczór telewizyjny z udziałem A. Bandini
- ★ 24.00 „SPRAWA ZAMKNIĘTA” — komedia sensacyjna prod. USA
- 1.30 Zakończenie programu

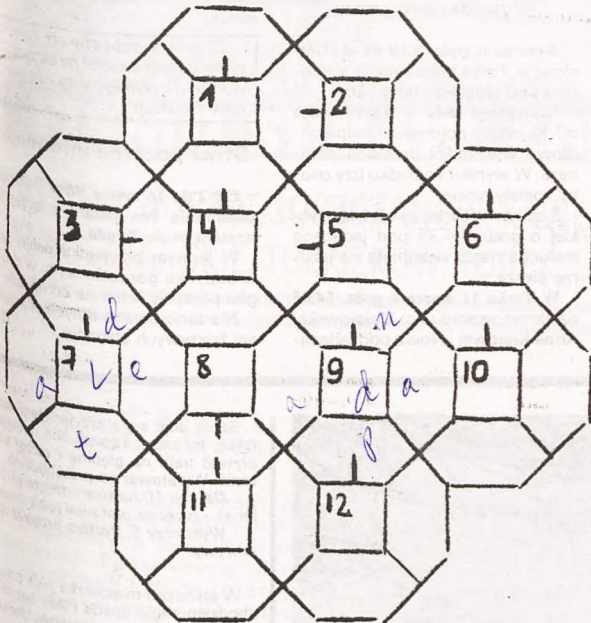
PROGRAM II

- 8.00 Powitanie
- 8.05 „Piotrusz Pan i piosenki” — serial anim. prod. USA
- 8.25 Słowo na niedzielę
- 8.30 Film dla niesłyszących „D. NASSIS NAJBOGATSZY ŚWIATA” — serial prod. amerykańsko-hiszpańskiej
- 9.30 Programy lokalne
- 10.00 „Duchy, zamki, upiór” — film dok.
- 10.30 Wielkanocne przesiewanie zwycięzcy i obrywy
- 11.00 Godzina z Hanne Barbara — film anim.
- ★ 12.00 „ŚWIAT ZAGINIONY” — film fab. prod. amerykańsko-włoski
- 13.40 „Spirituale Singar Band” — koncert zespołu
- 14.00 Animals
- 14.15 Studio „Dwójki”
- 14.30 „Powrót do chwały” — film dok.
- 15.20 Publicystyka kulturalna
- 16.00 Panorama
- 16.10 Studio „Dwójki”
- 16.20 „WOW” — serial prod. polskiej
- 16.46 Studio „Dwójki”
- 16.55 „Gwiazdy z filmów i teatru” — Hanka Bielicka
- 17.30 Piosenki Warsz.
- 18.15 Studio „Dwójki”
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 „Ruszając dalej” — film dok.
- 20.00 „A kuku, panie Kraków!” — film anim.
- 20.10 Godzina zwierząt
- 20.10 Panorama
- 21.25 Bezdłuna wyprzedaż
- ★ 22.15 „SPOTSWOOD” — komedia społeczno-byczojowa prod. austriackiej
- 24.00 Kore i Manam
- 0.30 Nocny patrol — film anim.
- 1.10 Zakończenie programu



Wirówka dla dorosłych

KUPON
7



Pierwsze litery odgadywanych wyrazów utworzą rozwiązanie. Pierwsza litera wpisywanych wyrazów w polu z liczbą, druga w polu z kreską.

Prawoskrętnie:

1. Glob ziemski.

2. Roślina lecznicza z rodziny wargowych.

3. Imię żeńskie z 5.05.

4. Plaskodenny, rzeczny statek z XVIII w.

5. Powieść J. Krasińskiego.

6. Ze stolicą w Chartumie.

7. Nie hurt.

8. Port w Szwecji.

9. Atak, agresja.

10. Szybki bieg konia.



Lucja Stefaniak

Rozwiązaniem krzyżówki jest wyraz, który powstanie w oznaczonych kratkach.

Poziomo:

1. Lód, który zimą związa z dachu.

2. Zupa, drugie danie i deser.

3. Płynię przez Warszawę.

4. Mebel na ubrania.

5. Nóż harcerski.

6. Dziecko, które często placze.

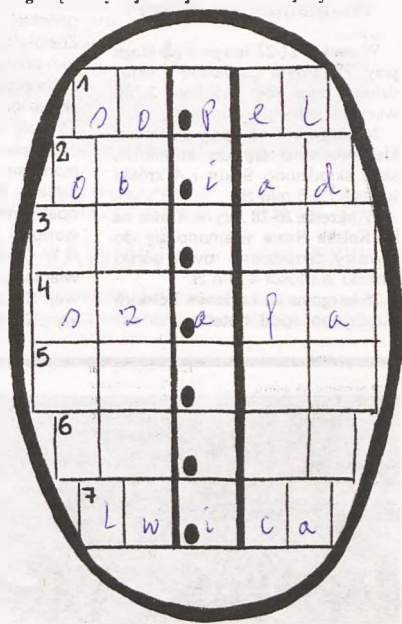
7. Mama lwiatka.

Rozwiązanie prosimy przysłać na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem i informacją o wieku dziecka, do dnia 6.04.94 r.

Krzyżówka dla dzieci

KUPON
7

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w nr 5/94 w Malanowic. nagrodę otrzymuje Lucja Stefaniak (lat 5) zam. w Malanowic. Gratulujemy!



11. Znane kąpielisko nad Bałtykiem.

12. Złot czarownic.

Do dnia 6.04.94 r. prosimy przysłać odpowiedź na adres redakcji.

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki nr 594 otrzymuje Zofia Kowalczyk zam. w Turku.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do redakcji, ul. Kaliska 2. Gratulujemy!.

Horoskop

od 23 marca do 5 kwietnia

BARAN (21.03.-20.04.) - „Być, kobietą, być kobietą, szukać, dążyć zdradzać...” W najbliższych dniach zanosi się na to, iż Alicja Majewska występowała Twoje postępowanie. Dla mężczyzn - Baranów zapowiada się raczej stabilność sercowa, a w finansach niewielki przypływ gotówki.

BYK (21.04.-21.05.) - szanse i umocnij swą pozycję. Może nie w najbliższych dniach, ale w niedalekiej przyszłości znacznie Ci się ziemia usuwać spod nóg. Wolne dni przeznac na nadrobienie zaległości w nauce.

BLIŹNIĘTA (22.05.-21.06.) - Spokojnie, potulnie, miło. To prognoza na najbliższe dni. Aby troszkę radosnego życia wnieść, zafunduj sobie spotkanie towarzyskie najlepiej w sympatycznym lokalu. Na pewno sprawdzisz się w rozmowach i dyskusjach.

RAK (22.06.-22.07.) - „Z ciemności w słońce, z ciszy w krzyk”. Nie uważasz, że jest to dość męczące na dłuższą metę? No właśnie. Przydałoby się trochę stabilności. Nie przejeżdż się wielkanocnym jajkiem, zamiast zjeść sam, podziel się z innymi wraz z życzeniami.

LEW (23.07.-22.08.) - Zdrowie i finanse zapowiadają się nieźle. Czas duży szans dla zdecydowanych i energicznych, gotowych do podjęcia dużego wysiłku.

PANNA (23.08.-22.09.) - Świąteczne dni wykrzystaj na spotkania rodzinne i z dawno nie widzianymi, a dobrymi znajomymi. Grunt to dobry humor od samego rana. Wykorzystaj możliwie najefektywniej czas, pamiętając, że odpoczynek jest najlepszy czynny.

WAGA (23.09.-22.10.) - Jeśli jesteś pewny, że

nie będziesz mieć wyrzutów sumienia, to Twoje eskapady możesz umieścić w najbliższych planach. Jednak zastanów się jeszcze raz co do miłośnek na boku. Masz ich już nieco za dużo i mogą zacząć się problemy. Efekt tego będzie taki, że zostaniesz sam.

SKORPION (23.10.-22.11.) - Upór i jeszcze raz upór. On może dużo zdziałać. Większych przemeblowań w rodzinie nie rób. Niezłą odskocznią od codzienności byłoby ciekawe hobby. Pomyśl nad tym.

STRZELEC (23.11.-21.12.) - Życie Twoje staje się łamigłówką, układanką rozsypaną w tysiące kawałków. Nie róbisz nic, by się zaczęło sklejać. Dlaczego? Powiedz sobie stop i zacznij powoli od początku.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.) - Zainteresuj się swym zdrowiem. Wolne dni przeznacz na naprawę wolne. Nie rób nic szczególnego. Baw się dobrze, gdy będziesz mieć okazję.

WODNIK (21.01.-20.02.) - „Wolność Tomku w swoim domku” i nie poddawaj się presji sąsiadów. A co! Śmigusa zafunduj sobie porządnego. Warunek: tylko w godzinach dopołudniowych.

RYBY (21.02.-20.03.) - Samodzielność i niezależność niech będzie Twą dewizą. Jednak na drogach podczas jazdy podporządkowuj się przepiśsom. Wymyśl sobie jakieś konkretne zajęcia podczas wolnych dni.

ECHO TURKU

ECHO TURKU: pismo spraw lokalnych, dwutygodnik, ukazuje się od 1991r.

ADRES REDAKCJI: Turek 62-700, ul. Kaliska 2, tel/ fax 78-53-41, WYDAWCA: PPH Kominpex 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3.

BIURA OGŁOSZEŃ: Uniejowska 6, tel. 78-47-49, Wypożyczalnia kaset video „KLAPS II” Dworzec PKS

REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Piasecki (redaktor naczelny), Justyna Rylska, Andrzej R. Tyczyński, Izabela Zawadzka.

ZESPÓŁ WSPÓŁPRACOWNIKÓW: Mariusz Krzyżaniak, Hanna Chojnka, Marek Jabłoński, Maria Nitecka.

SEKRETARIAT: Maria Szymańska

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy, za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

NR konta BS-931405-71202-136-61

Druk - Zakład Poligraficzny WWP, Poznań, ul. Ziębicka 16.



mochód osobowy wartburg. Wartość samochodu 5 mln zł.

26/ 27 lutego w Grzymiszewie z obory Zakładu Rolnego skradziono dwa cielaki wartości 6 mln zł.

Następnej nocy, w Felicjanowie (gm. Malanów) włamano się do obory i skradziono krowę wartości 11 mln zł. Sprawcy zostali ustaleni.

21 lutego w Bihianinie (gm. Malanów) trzy kobiety narodowości cygańskiej skradły 5 mln 700 tys. zł. Zostały zatrzymane w bezpośrednim pościgu.

Na początku marca na ul. Kolskiej skradziono aparat fotograficzny „Kodak” wartości 1,8 mln zł.

5/6 marca na ul. 650—lecia włamano się do księgarni „Bescler”. Łupem złodzieji stało się osiem opakowań kosmetyków „Sabatini” wartości 2,5 mln zł.

W Cisewie w nocy z 10/11 marca włamano się do Szkoły Podstawowej. Skradziono telewizor kolorowy „Sharp”, wózek do lalek i sie-

dem lalek. Wartość skradzionych rzeczy szacuje się na 7,4 mln zł.

4/5 marca w Dobrej włamano się do sklepu wielobranżowego i skradziono dwa telewizory kolorowe i inne artykuły elektroniczne. Wartość skradzionych rzeczy ocenia się na 20 mln zł.

Wypadki drogowe

3 marca o godz. 8.10 na ul. Górniczej w Turku piesza nagle wtargnęła pod jadącego fiata 126p.

Następnego dnia w Turkowicach o 7.30 jadący polonezem nieprawidłowo wyprzedził drugiego poloneza. W wyniku wypadku trzy osoby zostały ranne.

5 marca w Turku na ul. Uniejowskiej o godz. 14.35 pod jadącego malucha nagle wtargnęła na jezdnię piesza.

W Turku 11 marca o godz. 14.05 na skrzyżowaniu ulic: Uniejowska, Armii Krajowej i Nowa pod jadące-

go małego fiata nagle wtargnęła piesza.

Następnego dnia w Uniejowie na ul. Sienkiewicza jadący samochodem reno 5 nieprawidłowo wyprzedził jadący wóz konny i uderzył w tył wozu. Wóznica została ranna.

Od 2 do 17 marca policja zatrzymała 15 praw jazdy i 4 inne uprawniające.

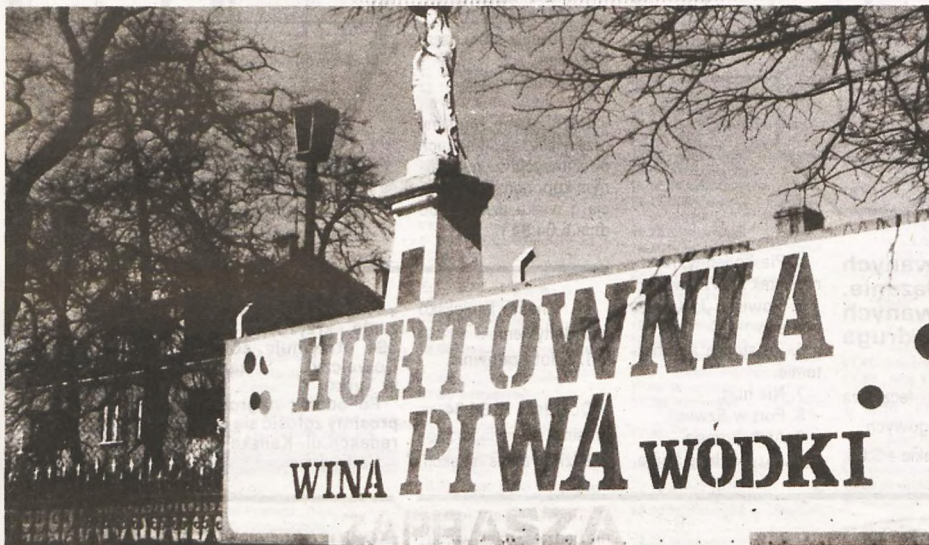
25 marca odbędzie się konkursyjny odbiór światła na skrzyżowaniu ulic: Uniejowska i Legionów Polskich.

Straż pożarna informuje

Od 2 do 16 marca Straż Pożarna zanotowała dwa pożary o łącznych stratach około 20 mln zł.

W jednym przypadku paliło się w budynku gospodarczym, w drugim pożycie leśne na Zdrojkowicach.

Nie zanotowano innych zdarzeń ani fałszywych alarmów.



„Matko nie opuszczaj nas” – głosi napis na cokole pod figurą Matki Boskiej

Foto – (art)

USC informują

Zgony

Brudzew: Śpica Grażyna

Dobra: Buda Władysław, Sońdka Bronisława

Kawęczyn: Ogródowczyk Bolesław, Wieczorek Antoni, Stawieraj Michał

Malanów: Dróżdż Stanisław, Grzelak Eleonora, Tomaszak Helena, Rutkowski Stefan, Bugaj Marianna

Przykona: Wudarski Waclaw, Kowalewski Kazimierz, Michalak Jan

Świnice Warckie: Wiktorska Sabina, Rosiak Andrzej, Rozalski Marian, Malolepsza Wiktoria, Olejnik Aniela, Kamiński Jan

Tuliszków: Przeważński Teodor, Górniak Helena, Kudła Stefan, Wo-

liński, Waclawa, Etenkowska Władysława

Turek: Jurek Anna, Skowrońska Aniela, Grzelak Adam, Jesiolowski Władysław, Gąsiorowski Marian, Józefacki Bogumił, Siwek Gabriel, Czernińska Franciszka, Mazurek Eugenia, Borowski Czesław, Jarecka Stanisława, Dzieciatkowska Zofia, Kaźmierczak Ryszard, Komar Izabela, Tomaszak Henryk, Kuśmierk Edmund

Uniejów: Kaluźna Józefa, Kolasa Marianna

Władysławów: Ogińska Kazimiera, Wiśniewski Jan, Jońska Marianna

W Urzędzie Stanu Cywilnego od dnia 2.03.94 r. do dnia 16.03.94 r. sporządzono 59 aktów urodzenia.



Z okazji imienin dużo zdrowia, szczęścia i radości życzy rodzicom JÓZEFIE i JÓZEFOWI SĘKOM córka Barbara z mężem i Moniką

Państwu Bożenie i Ireneuszowi Górskim, zdrowych i wesolych Świąt Wielkanocnych oraz smacznego jajka i obfitego dyngusa życzy Andrzej z rodziną.

Mario, jak wyglądasz nocą, jak w dzień, czy nosisz jeszcze tę kurtkę? Z okazji 42 urodzin wyraży współczucia składa ulubiony koleś.

Informujemy, że cena jednego słowa w „Koncercie życzeń” wynosi 1000 zł.

Szkot udał się z przyjacielem nad rzekę, by zająć kąpiel. Nie umiając pływać trafił na głębinę i zaczął się topić. Wyratował go przechodzień.

- Daj mu 10 funtów - rzecze przechodzień - przecież uratował tobą zyskał 10 funtów.

- Wyszarczy 5. Jestem przecież na półzwywy.

W szkockim miasteczku jakiegoś chodź nagle upada i leży bez ruchu. Zebrał się tłum gapiów. Jeden z przechodniów mówi:

- On nie żyje.

- Skąd u pana taka pewność. Przecież nie badał pan nawet jego puls!

- To zbyteczne, przed chwilą widziałem rękę w jego portfel i nawet nie drgnął.

Szkot ma wypadek

Pewien Szkot miał wypadek samochodowy i odniósł kontuzję. Znajomy ma powiadomić o tym zonę poszkodowanego. Udał się do niej i powiedział:

- Czy pani mąż pojechał dziś samych chodem do Abredeen?

- Tak.

- Włożył nowy garnitur?

- Tak.

- A ile zapłacił za niego?

- Siedem funtów i 5 szylingów.

- Hm... Szkoła garnituru.

Szkot w wypadku samochodowym rozbił głowę o przednią szybę. Po tygodniu żona poszkodowanego mówi z rezygnacją:

- Słuchaj John, odzłuj kilka funtów i idź do lekarza. Niech powyświetli ci z głowy te odłamki, bo drzeją wszystkie poszewki.

Pewien Szkot wyciągnął spod łodu kolegę. Zachwycona sąsiadka krzyczy:

- To wspaniale, że zdobyłeś się na taki heroiczny czyn i zapomniałeś o niebezpieczeństwie!

- A co miałem robić, przecież do jego nóg były przymocowane moje tyłki.

Szkot naprawiając komin postawił się i spadł z dachu. Przelatując okna kuchennego zdążył krzyknąć:

- Nie gotuj dzisiaj dla mnie Jartoli, bo nie będę na obiedzie.